

WĘGIEL W GOSPODARSTWIE POLSKIM Str. 3.
METODA PROF. INŻ. ROMUALDA CEBERTOWICZA STWARZA NOWE MOŻLIWOŚCI W BUDOWNICTWIE Str. 4
CHŁOPI ZE SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ W KULICACH O SWYM POBYCIE NA UKRAINIE Str. 4

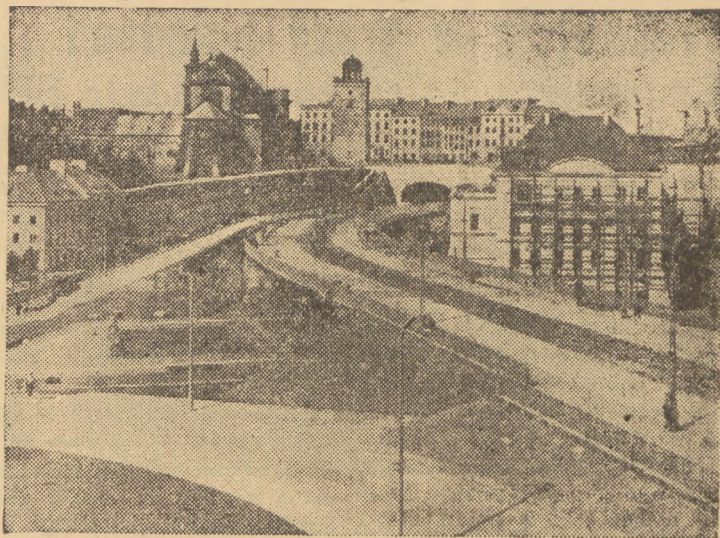
GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, ŚRODA 20 LIPCA 1949 R.

NR. 197 (757)



Widok na trasę W-Z od strony mostu Śląsko-Dąbrowskiego

Owoc współzawodnictwa pracy, usprawnień i oszczędności

Przemysł hutniczy wykonał plan trzyletni pięć i pół miesiąca przed terminem

KATOWICE, PAP. 18 bm. o godz. 11-tej polski przemysł hutniczy wykonał trzyletni plan w wartości produkcji, realizując o 4 dni wcześniej swoje zobowiązania powzięte na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej — dla uczczenia 5 rocznicy Manifestu PKWN. Wartość wytworzonej produkcji wynosi 5.330 milionów zł. według cen z 1937 r.

Osiągnięcia swe zawdzięcza przemysł hutniczy współzawodnictwu, ofiarnej pracy robotników, techników, inżynierów i personelu administracyjnego. Hutnicy racjonalizując systema

tycznie metody pracy podnieśli wydajność wielkich pieców stalowych i walcowni oraz zmniejszyli w dużym stopniu rozchód koks w stosunku do surowki.

Nieprzerwany wzrost wydajności pracy i postęp techniczny umożliwiły hutom polskim osiągnięcie tak wspaniałych wyników rokując jeszcze większe osiągnięcia w planie 6-letnim.

W związku z przedterminowym wykonaniem planu 3-letniego przez przemysł hutniczy, dyr. nac. Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego — inż. Borejdo udzielił przedstawicielowi PAP następującej wypowiedzi:

„Wykonanie planu 3-letniego w przemyśle hutniczym spowodowane zostało w głównej mierze wytrwałą postawą robotnika i pracownika tego działu przemysłu. Postawa ta wyrażała się w nieustającej walce o

podniesienie ilościowego i jakościowego poziomu produkcji o wzrost wydajności pracy oraz o polepszenie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Zobowiązania robotnicze, powzięte dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego, Święta 1 Maja i Kongresu Związków Zawodowych, przez podniesienie wydajności pracy, dały krajowi, tylko w zakresie przemysłu hutniczego, ponadplanową produkcję wartości kilku miliardów złotych. W konsekwencji przyczyniło się to do przyspieszenia wykonania planu trzyletniego.

Musimy tu podkreślić, że podniesienie wydajności pracy, uzyskane dzięki poszczególnym zobowiązaniom, jest zdobyczą trwałą, pozwalającą nam z każdym rokiem na rozszerzanie zakresu produkcji i obniżanie kosztów. Nie było bowiem dotychczas wypadku, aby raz osiągnięty poziom wydajności obniżał się po wykonaniu zobowiązań, na odwrót — podnosił się i podnosić się będzie dalej.

Przedterminowe wykonanie planu w przeddzień 5 rocznicy utworzenia PKWN nie było tylko wynikiem jednorazowego podniesienia produkcji. Walka o produkcję trwa stale, a wyniki jej wyrażają się przekraczaniem planów kwartalnych, półrocznych i rocznych. Te właśnie przekroczenia, zsumowane na przestrzeni trzech lat, pozwoliły w efekcie wykonać plan pięć i pół miesiąca przed terminem.

Rozwijający się polski przemysł hutniczy ma w planie 6-cioletnim poważne zadania do

wypełnienia. Wykonanie planu 3-letniego w hutnictwie przygotowało dobry start do realizacji gigantycznego planu rozbudowy i przebudowy gospodarczej Polski. Opierając się na dotychczasowych osiągnięciach polskiego hutnika możemy z całym rozmachem przy-

stąpić do realizacji planu 6-letniego na naszym odcinku.

Robotnik polski, któremu na leży w przeważnej mierze zawdzięczać wszystkie dotychczasowe osiągnięcia naszego przemysłu, napewno nie zawiedzie w przyszłości pokładanych w nim nadziei.

Nowoczesny zakład przemysłu drzewnego buduje się w Wejherowie kosztem 300 milionów złotych

W Wejherowie znajduje się w trakcie budowy duży zakład przemysłu drzewnego, który wyposażony zostanie w najnowsze urządzenia produkcyjne. Zakład przeznaczony został do przeróbki drzewa liściastego. Jego roczna produkcja ma wynosić ok. 80.000 m. kw. parkietu i ok. 100.000 kompletów beczek. Zabudowania zakładu, wraz z niezbędnymi placami na składowanie drzewa itd. obejmą 21 ha powierzchni.

Przy zakładzie powstanie również nowoczesnie urządzonego kolonii robotniczej. W roku bieżącym przeznaczono na budowę tej nowej placówki przemysłu drzewnego 33 miliony złotych. Ponieważ kredyt ten zostanie wkrótce wyczerpany, Ministerstwo Lasów przyznało dodatkową sumę 25 milionów zł.

O wielkości budowanego zakładu i jego znaczeniu zarówno w przemyśle drzewnym, jak i dla okolicy, świadczyć może fakt, że ogółem na budowę i zaopatrzenie w maszyny przeznaczono 300 milionów złotych. Budowa zakładu potrwa prawdopodobnie do 1952 r. (o.)

Wśród dolarowo-szterlingowych „przyjaciół”

Nowy spór między Anglią i USA

— tym razem o produkcję broni atomowej

NOWY JORK. PAP. Prasa amerykańska podaje, że rząd brytyjski zwrócił się do rządu amerykańskiego z prośbą o dostarczenie informacji w sprawie produkcji bomb atomowych i energii atomowej. Rząd brytyjski zaznaczył, że USA nie przekazały W. Brytanii żadnych informacji odnośnie produkcji energii atomowej.

Prośba rządu brytyjskiego była przedmiotem narad na tajnym posiedzeniu rządu amerykańskiego, któremu przewodniczył prezydent Truman.

Znany amerykański komentator radiowy Drew Pearson stwierdza, że na posiedzeniu tym większość

wypowiedziała się przeciwko uwzględnieniu prośby rządu brytyjskiego.

„New York Herald Tribune” do nosi, że w najbliższym czasie kończy się zawarty w okresie wojny układ w sprawie eksploatacji złóż uranu w Kongo Belgijskim. Rząd brytyjski domaga się przyznania mu takiego samego udziału w wydobyciu uranu w Kongo Belgijskim, jaki posiadają Amerykanie.

WASZYNGTON. PAP. W kołach politycznych omawia się z ożywieniem spór anglo-amerykański w sprawie produkcji bomb atomowych. Uważa się tu, że rząd brytyjski wysunął żądanie dostarczenia mu informacji w sprawie

produkcji bomb atomowych, pragnąc w ten sposób zmusić Stany Zjednoczone do gospodarczych i finansowych ustępstw.

WASZYNGTON. PAP. Komisja atomowa kongresu zbiera się w środę na specjalne posiedzenie, na którym rozstraszana będzie sprawa prośby brytyjskiej o udzielenie Wielkiej Brytanii informacji w sprawie produkcji bomb atomowych. Posiedzenie to odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

PARYŻ. PAP. Prasa paryska poświęca wiele uwagi sporowi anglo-amerykańskiemu w sprawie bomb atomowych. Również „Monde” donosi, że Wielka Brytania domaga się udziału w układzie z Belgią w sprawie eksploatacji złóż uranu w Kongo Belgijskim. Rząd brytyjski powołuje się przy tym na fakt, że niektóre z kopalń uranu stanowią własność obywateli brytyjskich. Dziennik przypomni-

na, że kopalnie uranu Kongo Belgijskiego są obecnie eksploatowane przez Amerykanów na podstawie dwustronnego układu, zawartego między Stanami Zjednoczonymi a Belgią.

W. Brytania zmniejsza import ze St. Zjednoczonych

LONDYN. PAP. Po kilkudniowych naradach ministrów finansów brytyjskiej wspólnoty narodów ogłoszono komunikat stwierdzający konieczność zmniejszenia importu dolarowego. Innymi słowy — powzięto decyzję w sprawie ograniczenia importu ze Stanów Zjednoczonych. Zakupy te mają być zmniejszone o 25 proc. M.in. owie finansów postanowiły znaleźć swym rządowi podjęcie takich środków, mających na celu zmniejszenie importu z USA, jakie stosuje się już w Wielkiej Brytanii.

Wielu komentatorów angielskich wskazuje na to, że ani Wielka Brytania ani kraje imperium brytyjskiego nie są w stanie wstrzymać na dłuższy czas procesu pogłębiania się deficytu dolarowego.

Z całego świata

● NOWY JORK. Amerykański komitet obrony osób pochodzenia cudzoziemskiego zapowiedział wizytę u ministra sprawiedliwości w celu złożenia protestu przeciwko nielegalnym aresztowaniom postępowych działaczy pochodzenia cudzoziemskiego. Aresztowano już 89 osób, a deportacja grozi 3.500 osobom.

● BUKARESZT. Otwarto tam wystawę książki i prasy radzieckiej. Wystawa obrazująca rozwój prasy i wydawnictw radzieckich, tłumnie odwiedzana jest przez mieszkańców Bukaresztu.

● ATENY. Sąd wojskowy skazał na śmierć pod oskarżeniem „działalności wywrotowej” 19 osób, w tym dwie kobiety. 19 innych oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie.

● BARCELONA. Ubiegłej nocy wybuchy tam 2 bomby, raniąc szereg osób.

● KIJÓW. W 160 wyższych zakładach naukowych USSR kształciło się w br. 130 tys. studentów. Wyższe uczelnie ukończyło 26 tys. nowych specjalistów.

● DUESSELDORF. Brytyjski zarząd wojskowy rozkazał, by przewodniczącemu KSD Maxowi Reimanowi nie zezwalać na przyjmowanie w więzieniu żadnych odwiedzających.

4 miln. zł premii dla kolejarzy Wybrzeża

Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym ZZK przyznał z funduszy otrzymanych z Min. Komunikacji, 30 wyróżniającym się jednostkami służbowym poszczególnych DOKP, nagrody zespołowe na sumę 40 milionów złotych.

M. in. 4 mil. zł. otrzymał okręg Gdańsk.

Robotnicy i chłopcy wykonują zobowiązania na cześć Święta Wyzwolenia

Nowe urządzenia produkcyjne, mieszkania, świetlice...

Z całego kraju napływają meldunki o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia piątej rocznicy Manifestu PKWN.

W Łodzi załoga fabryki tekstury falistej zobowiązała się wyprodukować w okresie od 15 czerwca do 15 lipca 35 ton tekstury ponad plan. Zobowiązanie to zostało wykonane z nadwyżką 4 ton.

Gminne spółdzielnie powiatu skierniewickiego zobowiązały się do dnia 22 lipca dokonać kontraktacji, przewidzianej w planie na pierwszy kwartał 1950 roku i obejmującej 3.300 tuczników. Niektóre spółdzielnie, jak placówki w Miedniewicach i Dębowej Górze wykonały już zobowiązanie w 103 i 106 proc.

W Tomaszowie brygada murarska Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, zatrudniona przy budowie fabryki chemicznej uzczyła dzień 22 lipca wykonaniem 7 pieców reortowych na 2 miesiące i 12 dni przed terminem.

Z coraz to innych zakładów pracy na terenie województwa poznańskiego nadechodzą meldunki o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia „Święta Odrodzenia”.

Załoga Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr. 3 w Poznaniu wykonała 500 panewek ponad plan, a brygada mistrza Fincia wyremontowała dodatkowo 1 frezarkę i 1 tokarkę.

Pracownicy oddziału mechanicznego PKP w Poznaniu ukończyli w dniu 18 bm. dodatkowe remont 1 parowozu, oraz budowę nowego cylindra parowozowego o wartości 30 tys. zł.

Liczne meldunki o wykonaniu zobowiązań nadechodzą z woj. krakowskiego. Pracownicy oddziału elektrotechnicznego PKP Nowy Sącz wykonali we własnym zakresie drezyne motorowa, wartości 750.000 zł. oraz przerobili instalację elektryczną na stacji Rakka, zaoszczędzając 100.000 zł. Robotnicy warsztatów głównych PKP Nowy Sącz przyspieszyli naprawę parowozu o 10 dni, dokonali 20 zestawów kołowych oraz wykonali 10 pomp powietrznych, 2000 podkładek metalowych. Ponadto 20-osobowa ekipa kolejarzy zmontowała wyciąg szybocowy na lotnisko.

Załoga kopalni „Zbyszek” zameldowała o wykonaniu w dniu 19 bm. planu miesięcznego. Górnicy tej kopalni zwiększyli wydajność z 1071 kg. na 1100 kg. węgla.

Pracownicy ZEOK w Krakowie wykonali własnym prze myśłem automatyczną centralę telefoniczną i 150 konstrukcji niskiego napięcia, sprawdzili 4200 bezpieczników

slupowych oraz zmontowali dodatkowo 50 tablic rozdzielczych.

Załoga fabryki drutów przyśpieszyła uruchomienie trzech przeciagarek, oraz podniosła produkcję o 800 kg. drutu dziennie. Zespół mechaników wyremontował młocarnie dla gminnego ośrodka w Radziechowie.

Przeciw faszyzacji U S A Konferencja w Nowym Jorku z udziałem 1.300 delegatów

NOWY JORK (PAP). Odbędzie się tutaj dwudniowa konferencja, poświęcona obronie praw obywatelskich. Konferencja zwołana przez czolowych postępowych przywódców amerykańskich z Henry Wallacem na czele, zgromadziła przeszło 1.300 delegatów ze wszystkich sfer społecznych i przeszła pod hasłem obrony dwunastu oskarżonych przywódców komunistycznych. Wśród delegatów było około 350 przedstawicieli ludności murzyńskiej.

Przewodniczącą amerykańskiej partii pracy Marcantonio wezwał do walki o umorzenie procesu przeciwko o-

Inżynierowie-górnicy Polski i CSR włączają się do ruchu współzawodnictwa Depesza do Prezydenta Bieruta

Prezydent R.P. Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę: „Polscy i czechosłow-

waccy inżynierowie i technicy przemysłu górniczego, zebrani na pierwszym zjeździe polskim i czeskim w Cieszynie przesyłają meldunek, że swoje dwudniowe obrady poświęcili zagadnieniu wydajności pracy w górnictwie, uważając jej podniesienie za pierwszy i najważniejszy obowiązek inżyniera i technika, zarówno partyjnego, jak i bezpartyjnego.

W dążeniu do tego celu inżynierowie i technicy przemysłu górniczego Polski i Czechosłowacji włączają się na wszystkich etapach do ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa szerokich mas pracujących.

„DAR POMORZA” w Neapolu RZYM (PAP). Do Neapolu przybył polski statek szkolny „Dar Pomorza”. Na pokładzie statku znajduje się 150 młodych adeptów marynarki polskiej.

„Dar Pomorza” zatrzyma się w Neapolu trzy dni.

Przodujcie w pracy i nauce! Rozkaz specjalny komendanta SP w 5 rocznicę odrodzenia Polski

W 5 rocznicę Manifestu PKWN, komendant główny „Służby Polskiej”, plk. Edward Braniewski, wystosował do oficerów, instruktorów, junaków i junaków rozkaz specjalny, w którym podkreśla historyczne znaczenie Manifestu PKWN i wskazuje na zadania młodzieży zorganizowanej w „Służbie Polsce”.

Wskazując na doniosłe reformy, przeprowadzone przez rząd ludowy w ubiegłych 5 latach rozkaz

stwierdza, że młodzież polska nigdy nie miała i mieć nie mogła tak pięknych osiągnięć i perspektyw awansu społecznego jak obecnie. Zjednoczona pod sztandarami ZMP, kroczy ona w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej.

„Świadomi jesteśmy” — podkreśla rozkaz — „że stało się to dzięki sojusznictwu z potężnym Związkiem Radzieckim, dzięki wielkim reformom społecznym, zrealizowanym przez rząd ludowy i wspaniałym wynikom ludu pracującego w codziennej wytrwałej pracy i walce o postęp, pokój, sprawiedliwość społeczną i socjalizm”.

Piątą rocznicę odrodzenia Polski „SP” wita poważnymi osiągnięciami, uzyskanymi pod przewodnictwem Związku Młodzieży Polskiej. Rozkaz mobilizuje junaków i junaków do włączenia się w budowę Polski Ludowej — matki wszystkich ludzi pracy.

„Przodujcie w pracy i nauce. Podnoście poziom waszego przysposobienia wojskowego. Przygotujcie się do zaszczytnej służby w odrodzonym Wojsku Polskim. Umacniajcie szeregi naszej organizacji, podnoście dyscyplinę, walczcie o pełne i przedterminowe wykonanie zobowiązań, złożonych na „apelach wiosennych” Prezydentowi RP.

„Niechaj Święto Odrodzenia stanie się dla was mobilizacją waszych sił do nowych, jeszcze piękniejszych i wyższych osiągnięć, niech stanie się bojową pobudką do pracy, do nauki, do dalszych czynów!”.

Rozkaz specjalny zostanie odczytany przed frontem wszystkich jednostek „Służby Polsce”.

Stuletnia fabryka „Krasnoje Sormowo” odznaczona orderem Lenina Stalin pozdrawia załogę

MOSKWA. PAP. Generalissimus Józef Stalin przesłał do załogi robotników, pracowników umysłowych, inżynierów i techników fabryki „Krasnoje Sormowo” z okazji 100-lecia jej istnienia pozdrowienia następującej treści:

„Pozdrawiam załogę robotników, robotnic, majstrów, inżynierów, techników i pracowników umysłowych w setną rocznicę założenia fabryki sormowskiej i z okazji odznaczenia fabryki orderem Lenina.

Wierna swym rewolucyjnym tradycjom załoga Sormowa ofiarą pracą osiągnęła poważne sukcesy w wykonaniu powożeni pięciolatki, zorganizowała przyśpieszoną metodą budowę doskonałych statków.

„Życzę Wam, Towarzysze Sormowcy, dalszych sukcesów w Waszej pracy, mającej na celu zaopatrzenie transportu wodnego i kolejowego naszego kraju w statki i lokomotywy”.

J. Stalin.

Serdeczne, ojcowskie, pozdrowienia Wielkiego Wodza Partii i Narodu, Stalina, przesłane do załogi Sormowa, wskazują na nierozwalny związek między rewolucyjnymi tradycjami rosyjskiej klasy robotniczej a jej sławnymi poczynaniami w wielkim dziele budowy komunizmu.

Stwierdzamy, że odpowiedzialność za gorszące zajścia lubelskie i spowodowanie niewinnych ofiar w ludziach spada na reakcyjną część kleru — organizatorów rzekomego „cudu”.

Zródłem tych zjawisk jest wrogi stosunek części duchowieństwa do Polski Ludowej, co nieraz już do prowadziło poszczególnych księży do współpracy ze zbrodniczym podziemiem i do udziału w bandach, czego niedawnym przykładem był napad rabunkowy, dokonany w Krakowie przez bandę księdza Gurgacza.

Zarząd Wojewódzki PSL poleca wszystkim powiatowym, gminnym i gromadzkim komórkom organizacyjnym, by przeciwstawiały się antyludowej akcji rozpalenia kłopotów, zwalczały wszelkie próby żerowania na niestwierdzonej i wierze małego i średniorolnych chłopów, by położyły kres hańbiącemu Polsce widowisku w Lublinie i w przyszłości nie dopuszczały do naruszania wiary dla celów obcych religii i wrogich Polsce Ludowej.

Jedyną drogą prowadzącą do położenia kresu podobnym zjawiskom jest uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem na podstawie oświadczenia Rządu z dnia 20 marca br. Jest to jednocześnie warunek dalszego postępu gospodarczego i kulturalnego

Pierwsza pożyczka wewnętrzna w Albanii

TIRANA. PAP. Prezydium albańskiego zgromadzenia narodowego zatwierdziło uchwałę rządu o rozpisaniu pożyczki wewnętrznej w wysokości 250 milionów leków albańskich.

Albański minister finansów Kelezi wygłosił przemówienie, w którym omówił wielkie znaczenie pożyczki dla realizacji dwuletniego planu gospodarczego. W całej Albanii ludność tworzy samorządne komisje, które przyjmują deklaracje o zakupie pożyczki.

Jest to pierwsza pożyczka wewnętrzna w Albanii.

WOJSKA LUDOWE W OFENSYWIE NA KANTON Rząd Kuomintangu przygotowuje się do ucieczki na Formozę Utworzenie Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej

PEKIN (PAP). Wojska Ludowe przekroczyły rzekę Żółtą, wkroczyły do prowincji Szensi i rozpoczęły oswobodzenie północno-zachodnich prowincji.

W rejonie Lung-Hai Wojska Ludowe zadawały armii Kuomintangowej ciężkie straty. Około 10 tysięcy żołnierzy i oficerów Kuomintangowskich, zostało zabitych lub rannych, ponad 30 tysięcy wzięto do niewoli.

NOVY JORK (PAP). Agencja Associated Press donosi, że podjęcie ofensywy przez Wojska Ludowe wywołało panikę w tymczasowej stolicy Chin Kuomintangowskiej — Kantonie. Kilkanaście samolotów trzymanyh jest w gotowości dla ewentualnej ewakuacji rządu Kuomintangowskiego na Formozę.

ZSRR przygotowuje się do imprez ku czci Fryderyka Chopina

MOSKWA. PAP. W Związku Radzieckim dobiega końca przygotowania do obchodu setnej rocznicy zgonu Fryderyka Chopina.

Jesienią ukaże się nowe kompletne wydanie utworów Chopina nakładem Państwowego Wydawnictwa Muzycznego w Moskwie. Wydany zostanie również masowy nakład pocztówek z podobizną Chopina.

W konserwatoriach radzieckich odbywają się występy eliminacyjne wśród kandydatów do konkursu międzynarodowego w Warszawie.

Prasa radziecka szeroko popularyzuje przyszły konkurs międzynarodowy w Warszawie, pod-

kreślając, iż jest on jednym z licznych przejawów wielkiego postępu, osiągniętego przez Polskę Ludową w dziedzinie upowszechnienia kultury i muzyki.

Wojnska Ludowe wkroczyły włąb prowincji Hunan i znajdują się w pobliżu prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton. Wśród obserwatorów amerykańskich w Chinach panuje przekonanie, że Kanton nie będzie mógł długo się bronić. Zdaniem tych obserwatorów, wojska ludowe liczą obecnie na wszystkich frontach około 1 miliona 200 tysięcy dobrze wyćwiczonych żołnierzy, podczas, gdy Kuomintang może liczyć tylko na względnie skutecznego opór około czterech milionów armii gen. Pai Czong Hsi. Obserwatorzy ame-

rykańscy i brytyjscy przypuszczają, że opanowanie całej Chin przez Armię Ludową jest już kwestią niedalekiej przyszłości.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi o utworzeniu Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej, na czele którego stanie Sun-Jat-Sen, wdowa po twórcy Republiki Chińskiej.

Towarzystwo Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej wysłało depesze powitalną do generalissimusa Stalina.

Depesza stwierdza, że dopiero po Wielkiej Rewolucji Październikowej walka narodu chińskiego o wyzwolenie się z niewoli imperialistycznej przetrwała nowe oblicze. Po 30 latach zmagań pod przewodnictwem Chińskiej Partii Komunistycznej i Mao-Tse-Tunga, demokratyczna rewolucja w Chinach osiąga zwycięstwo. Przysięgamy obecnie do trudnego zadania przebudowy gospodarczej i kulturalnej i przekształcenia Chin w zadowolone państwo rolnicze w postępowe państwo przemysłowe.

Świecąc zwycięstwo rewolucji chińskiej wspominamy z wdzięcznością wskazania i natchnienia Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz jej przywódców Lenina i Stalina. Wspominamy z wdzięcznością sympatie, okazane przez Związek Radziecki chińskiemu ruchowi narodowo-wyzwoleńcemu oraz decydującą rolę ZSRR w pokonaniu faszyzmu niemieckiego i japońskiego imperializmu, oraz jego przywództwo w walce o pokój światowy i demokrację.

Celem Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej jest nawiązanie i pogłębienie stosunków kulturalnych i gospodarczych pomiędzy Związkiem Radzieckim a Chinami, zapoznanie narodu chińskiego z bogatym dorobkiem kultury i nauki radzieckiej oraz rozszerzenie i utrwalenie przyjaźni chińsko-radzieckiej w walce o trwały pokój.

Towarzystwo Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej wysłało także depesze powitalną do przewodniczącego Chińskiej Partii Komunistycznej Mao-Tse-Tunga.

W przededniu Święta Niepodległości rozpoczynamy produkcję penicyliny

Wywiad AR z ministrem dr B. Kozusznikiem

22 lipca rozpoczynamy w Polsce produkcję penicyliny. W związku z tym wicemin. zdrowia tow. B. Kozusznik udzielił przed stawicielew AR następującego wywiadu:

— Wkrótce po wojnie pięć krajów europejskich, które zostały najsilniej dotknięte zniszczeniami, otrzymało w ramach dostaw UNRRA, urządzenia fabryczne dla produkcji penicyliny oraz pełne informacje, dotyczące sposobu jej wytwarzania.

Dostawy ciągnęły się latami. Nadesłano nam sprzęt niekompletny, niektóre maszyny były przestarzałe już w 1942 r. UNRRA zamiast pomagać krajom zniszczonym, dzieliła w ten sposób pomocy fabrykantom amerykańskim, ułatwiając im wyzbywanie się przestarzałego sprzętu.

Wbrew pierwotnym zobowiązaniom UNRRA, Polska nie otrzymała właściwych szczepów pleśni, odpowiedniego sprzętu potrzebnego dla nowoczesnej produkcji penicyliny, ani też danych co do nowych procesów wytwarzania penicyliny kryształicznej. Amerykańskie ośrodki produkcji odmówiły pomocy naszym naukowcom, którzy udali się za granicę, celem zapoznania się z nowymi metodami produkcji penicyliny.

Na żądanie delegacji polskiej oraz innych krajów zainteresowanych w produkcji penicyliny zwołano w lutym 1949 do Genewy konferencję SOZ, gdzie zaproszeni eksperci mieli nam udzielić potrzebnych informacji i wskazo-

wek dotyczących modernizacji produkcji penicyliny.

Ekspert ci, zamiast udzielić nam potrzebnych informacji, poświęcili swój czas na przekonywanie, że lepiej uczynimy, kupując penicylinę zagranicą, aniżeli wytwarzając ją u siebie w kraju. Ponieważ ich pogląd nie trafił do przekonania zainteresowanych, pod ich naciskiem dyrektor SOZ zamówił w Ameryce 6 ekstraktorów podbielniaka, które odgrywały wielką rolę w nowym sposobie wytwarzania penicyliny. Dwa z tych ekstraktorów miała otrzymać Polska. Tu musimy podkreślić, że wszyscy członkowie SOZ są statutowo zobowiązani udzielać sobie wzajemnie informacji w sprawach, które dotyczą nowych sposobów i środków walki z chorobami.

W dniu 17 maja br. otrzymaliśmy oficjalne zawiadomienie od SOZ, iż departament stanu USA odmówił swojego zezwolenia na wywóz wspomnianych ekstraktorów. Skądinąd jest nam wiadome, iż fabryka penicyliny we Włoszech również dostarczona przez UNRRA, nie miała trudności w modernizacji produkcji, przede wszystkim w uzyskaniu od USA informacji w sprawie nowych metod wytwarzania.

Stany Zjednoczone są członkiem SOZ, są więc zobowiązane komunikować wszystkim członkom SOZ o osiągnięciach własnych na polu popierania i ochrony zdrowia. Odmowa departamentu stanu USA jest więc niezgodna ze statutem SOZ i osłabia pre-

stż jednej ze stałych instytucji ONZ.

Utrudnienia te pokonane zostały dzięki ofiarnej pracy naszych robotników, techników i naukowców. Na gruzach spalonych przez wojnę fabryki w Tarehomnie pod Warszawą, powstały nowe hale fabryczne, w których zmontowano maszyny, dostarczone nam przez UNRRA w stanie niekompletnym. Uzupełniono je dzięki pomysłowości naszych ekip montażowych i pracowników naukowych. W wykonaniu planów inwestycyjnych prac montażowych współdziałała czynnie podstawowa organizacja PZPR oraz rada zakładowa, co w decydujący sposób wpłynęło na terminowe wykonanie u nas w kraju części koniecznych dla uruchomienia fabryki. We własnych laboratoriach przeszkoliliśmy kadry przy szczytów pracowników fabryki, która po szczęśliwym ukończeniu fabrykacji próbnej, rozpoczęła w dniu 21 bm. produkcję penicyliny.

Uruchomienie pierwszej w Polsce fabryki penicyliny jest niewątpliwie wielkim sukcesem polskiej klasy robotniczej i polskich naukowców.

Uroczyste posiedzenie Gdańskiej MRN

Uroczyste, plenarne posiedzenie Gdańskiej MRN w dniu 21 lipca br. rozpocznie się o godzinie 17.45 w sali Ratusza Staro-miejskiego.

Ze względu na to, że o godzinie 18 nadawane będzie przez Polskie Radio Oredzie Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezydium Rady prosi wszystkich radnych oraz zaproszonych gości o punktualne przybycie na godzinę 17.45.

Z całego kraju

● SZCZECIN. W tegorocznych zniżkach na Pomorzu Zachodnim bierze udział 241 spółdzielczych ośrodków maszynowych oraz ponad 1.600 stałych i sezonowych punktów maszynowych.

● ŁÓDŹ. Wartość wyprodukowanej w ciągu pierwszego półrocza br. ilości 3 i pół mil. par obuwia skórzanego przewyższa wartość całorocznej produkcji w 1947 r.

● KRAKÓW. 16 bm. przybył do Krakowa 60-osobowy artystyczny zespół dziecięcy Grecji Demokratycznej. Tego samego dnia odbyły się w Teatrze Muzycznym występy zespołu.

● WROCŁAW. W dniu 15 bm. odbyło się otwarcie nowozbudowanego połączenia kolejowego Sulków — Zawidów, Turow k. Bogatyni. Pracownicy budującymi sposobem gospodarczym, zaoszczędzili ok. 50 mil. zł.

● ŁÓDŹ. Łódzka Miejska Rada Narodowa dokonała wyboru nowego prezydenta m. Łodzi. Prezydentem miasta został ob. Marian Minor.

● SZCZECIN. 21 lipca wyjeżdża z Francji 1200 dzieci polskich na kolonie letnie do kraju. Dzieci przyjadą do Szczecina, skąd skierowane zostaną do wyznaczonych miejscowości kuracyjnych.

A. B.

Klika titowska w obozie imperialistów

Tito wygłosił niedawno obszernie przemówienie w mieście Pola, przemówienie, które można określić jako nowy etap na drodze zdrady belgradzkiej trockistów.

Dwa momenty tego przemówienia zasługują na specjalną uwagę. a mianowicie: fragment dotyczący stosunków gospodarczych Jugosławii z zagranicą i fragment omawiający sprawę granicy jugosłowiańsko-greckiej. W obu tych wypadkach Tito, osłaniając się jeszcze ciągle frazesem o „budowie socjalizmu” ujawnił jednak w sposób niedwuznaczny swą służbę dla imperializmu. W obu tych wypadkach widać, jak w zastraszającym tempie klika Tito stoczyła się do całkowitej zdrady interesów narodów jugosłowiańskich.

Istotę przemówienia Tito najlepiej charakteryzuje artykuł zawsze „zrównoważonego” i ostrożnego londyńskiego „Timesa”, który do tej pory odnosił się do sprawy Tito z wielką rezerwą. Obecnie „Times” w ten sposób określa przemówienie Tito w Pola: „Jest to doniosłe oświadczenie, oświadczenie polityki Jugosławii. Aby wyprzedzić warunki polityczne, które muszą być nieuniknione spełnione (dla otrzymania pomocy mocarstw zachodnich — przyp. red.), Tito wskazał na szereg koncesji (dla mocarstw zachodnich — przyp. red.), które pragnie uczynić”.

O jakie tu chodzi koncesje? Tito

w swoim przemówieniu wyraźnie mówi: „Jugosławia musi rozszerzyć swe stosunki z Zachodem. Będziemy sprzedawali na Zachodzie swoją miedź, za którą otrzymamy potrzebne dla nas maszyny i sprzęt”. Tito posunął się w swym zapale i afekcie do Zachodu jeszcze dalej. Oświadczył on: „Będziemy sprzedawali Zachodowi co będzie możliwe. Za metale i inne surowce, Jugosławia zakupi maszyny, potrzebne do zbudowania socjalizmu”.

Do tej pory Tito pragnął jedynie „poszerzać” swe stosunki z Zachodem, teraz już wyraźnie mówi, iż będzie „budował socjalizm” przy pomocy Zachodu. O tym, jak ten „socjalizm” zbudowany dzięki pomocy bankierów amerykańskich będzie wyglądał, mamy już dzisiaj dość wyraźne wyobrażenie. Widzimy bowiem, że za cenę umów handlowych z państwami kapitalistycznymi, Jugosławia musi spłacać miliardowe długi i odszkodowania za znacjonalizowane zakłady przemysłowe, które w 80 proc. opiewały były przez kapitalistów zachodnich. Odszkodowania te przekraczają wartość danych fabryk, których urządzenia są przestarzałe i niejednokrotnie nie nadają się już do użytku. Wiemy do czego prowadzi spłacanie miliardowych odszkodowań i na czyje barki spadnie jego główny ciężar. Kopalnie

Jugosławii będą znowu musiały pracować na zagranicznych kapitalistów, którzy mają „pomagać przy budowie titowskiego socjalizmu”.

Tak przedstawia się sprawa koncesji gospodarczych, które Tito zaoferował imperialistom. Do tego dołączył on koncesje polityczne.

Tito oświadczył w Pola, że Jugosławia będzie stopniowo zamykała swe granice z Grecją. Sens tego oświadczenia nie trudno zrozumieć, gdy przypomni się ujawniony niedawno fakt, że siły monarcho-faszyzmu korzystają z terytorium jugosłowiańskiego dla atakowania oddziałów Greckiej Armii Demokratycznej. „Zamykanie granicy z Grecją”, o którym mówił Tito, oznacza więc wrogi ustosunkowanie się kliki titowskiej do greckiej Armii Demokratycznej i pomoc dla monarcho-faszyzmu.

Ze tak właśnie należy rozumieć oświadczenie Tito, potwierdza samo BBC, które w audycji z dnia 13 bm. doniosło: „Jedną z wysoko postawionych osobistości greckich oświadczyła naszemu korespondentowi, że od momentu zerwania marszałka Tito z Biurem Informacyjnym, politycy greccy pracowali nad ewentualnym polepszeniem stosunków z Jugosławią...”.

Nie więc dziwnego, że oświadczenie w sprawie granicy greckiej

wywołało w kołach imperialistycznych wielką radość. Pierwsze odezwali się Aleny. BBC podało, że „greckie koła oficjalne powitały z radością nowe posunięcie jugosłowiańskie. Mają one nadzieję, że stosunki z Jugosławią ulegną zasadniczej zmianie i poprawie. Co do tego nie mamy żadnych wątpliwości. Wspólni opiekunowie anglosascy postarają się o to, aby pomiędzy Tito a monarcho-faszystami panowała harmonia, która pomoże im do przeprowadzenia ich imperialistycznych planów.

Niemniej radośnie wiadomość o zamknięciu granicy jugosłowiańsko-greckiej przyjęły Londyn i Waszyngton.

Przytoczone powyżej fakty mówią same za siebie. Klika titowska nie może już dłużej ukryć swej ścisłej współpracy z imperializmem i zmuszona jest do niej się przyznać. Próbuje ona jeszcze markować swą haniebną zdradę bredniąc o „budowie socjalizmu” przy pomocy zachodniego kapitalu. Sa one jednak tak śmieszne, że nikt ich nie może brać na serio.

Najbardziej tragiczną wymowę posiadają frazesy titowskie o socjalizmie dla narodów samej Jugosławii, dla których oznaczały one głód, nędzę i niewolę. Takie bowiem są konsekwencje oddania kraju pod kontrolę imperialistów.

Nauka polska w służbie odbudowy kraju

Metoda prof. Politechniki Gdańskiej inż. Romualda Cebertowicza **stwarza nowe możliwości w budownictwie**

Olbrzymie zadania, jakie przed polską techniką stawia plan 6-ciolecia wymagają zespolenia pracy naukowo-badawczej z praktyką. Nasza nauka techniczna winna szukać nowych rozwiązań, nowych metod, które pozwoliłyby w sposób najracjonalniejszy i najszybszy przy możliwie najniższych kosztach rozwiązać wszystkie występujące w procesie odbudowy i rozwoju przemysłu, problematykę techniczną.

W nowych, przez polską demokrację ludową wytworzonych warunkach, każdy pomysł i metoda produkcji, czy budownictwa mogą być urzeczywistnione. Coraz większa liczba naszych naukowców rozumie, jakie ogromne możliwości rozciąga przed ich wynalazczością uspołeczniony system gospodarki i coraz częściej spotykamy się z udziałem naszych naukowców w rozwiązywaniu bieżących zadań technicznych.

Znakomitym przykładem takiego oddania swej wiedzy w służbę budownictwa jest działalność prof. inż. Romualda Cebertowicza, kie-



rownika Instytutu Wodnego Politechniki Gdańskiej. O jakie zagadnienie tu chodzi i jakie wyniki osiągnął prof. Cebertowicz?

Wiadomo, jak olbrzymie znaczenie ma rodzaj gruntu, na którym zamierzamy wznosić nową budowlę. W praktyce spotykamy u nas najczęściej dwa rodzaje gruntów: spoiste (iły, gliny) i sypkie (piaski, pyły). Grunty spoiste są dość wytrzymałe na ciśnienie, lecz jeśli wykazują one duże zawilgocenie, to powoduje ono zwiększoną ścisłość tego gruntu pod ciężarem i wzniesione na takim gruncie budowle osiadają. Grunty sypkie posiadają mniejszą nośność, gdyż spójność ich jest minimalna. Budowle na nich wznoszone wymagają głębokiego posadowienia tj. głębokich fundamentów.

Aby budowa była trwała — wy maga gruntów o małej ścisłości i o dużej wytrzymałości na ciśnienie. Zdarzają się wypadki, bardzo niebezpieczne, że pod wpływem obniżenia się poziomu wód gruntowych, grunty wodoprzepuszczalne, tj. piaski, tracą wodę, co powoduje zwiększenie ich ścisłości i budowlę osiadają. Podobnie zdarza się z łąkami i glinami. Jasnym jest więc, że zbadanie własności mechanicznych gruntu, na którym mamy wznosić budowlę, ma ogromne znaczenie i decyduje o wielkości dopuszczalnych nacisków na

grunt, a co za tym idzie i o rozmiarach fundamentów budowli. Bardzo często wypada również wzmacniać grunt pod projektowaną budowlą. Dotychczas stosowano prawie wyłącznie metodę wzmacniania gruntów przez głębokie posadowienie przy pomocy palowania (pale drewniane, żelbetowe) na studniach i kesonach. Metody te są kosztowne.

Otóż prof. Cebertowicz postanowił zastosować do wzmacniania słabych (tj. mało wytrzymałych) gruntów zjawisko elektrokinetyki. Polega ono na tym, że pod wpływem elektrycznego prądu stałego woda przesuwa się w porach, tj. przestrzeniach pomiędzy oddzielnymi drobinami gruntu) od bieguna dodatniego do ujemnego. Wykorzystując to zjawisko można na miejsce ustępującej wody wprowadzić związki chemiczne, które wypełniają pory, z których woda ucieka i wytrąca się w postaci różnych soli, powodując zlepianie się drobin gruntu, przez co grunt staje się bardziej wytrzymały i nośność jego zwiększa się około 4-krotnie. Zjawisko to porównać można z pompą ssącą-blozującą, która wysysa wodę z por gruntu, a wlatcza odpowiednie związki chemiczne.

Paralelnie, prowadzone od 1946 r. żmudne doświadczenia w zakładzie mechaniki okruchów skalnych Instytutu Wodnego Politechniki Gdańskiej pozwoliły prof. Cebertowiczowi na opracowanie metody, dającej się stosować w przypadkach praktycznych. Wielką pomoc okazali prof. Cebertowiczowi w przeprowadzeniu setek doświadczeń jego współpracownicy: mgr. Jadwiga Chruścielowa, chemiczka, mechanik precyzyjny Jan Jagielski i laborant Stefan Wojtyn. Ta zespołowa praca, wspomagana licznymi konsultacjami z chemikami, elektrykami i budowniczymi pozwoliła ustalić ostatecznie metodę, którą prof. Cebertowicz i jego współpracownicy zastosowali poraz pierwszy na świecie w przypadku osiadaną ścianą wewnętrzną budynku przy ul. Leszno 77 w Warszawie we wrześniu 1948 r. Te samą metodę zastosował prof. Cebertowicz przy wzmacnianiu gruntów pod budynkiem przy Alei Róż 10 w Warszawie w roku bieżącym. Ja-

ko związki chemiczne zastosowane zostały w obu wypadkach: krzemień sodowy, szkło wodne oraz chlorki wapniowe i sodowe. Rezultaty były nieoczekiwane dobre. Prof. Cebertowicz podkreśla, że wielką zachętę w pracy stanowiło dlań przeświadczenie współpracowników, iż metoda ta przyniesie w praktyce dobre rezultaty i że wielką pomoc i uznanie znalazł wśród robotników warszawskich, współpracujących z nim w ostatniej fazie prac w praktycznym przeprowadzaniu nowej metody. Zdobyte w pracy przy ul. Leszno doświadczenia posłużyły do technicznego ulepszenia nowej metody. Należy dodać, że koszt przeprowadzonego nową metodą wzmacniania gruntów wyniósł zaledwie jedną dziesiątą kosztów wykonania wzmacnienia przy pomocy dotąd stosowanych metod.

Metoda prof. Cebertowicza była przez niego z dużym powodzeniem zastosowana przy budowie trasy W—Z, a mianowicie przy wznoszeniu skarpy pod kościołem św. Anny.

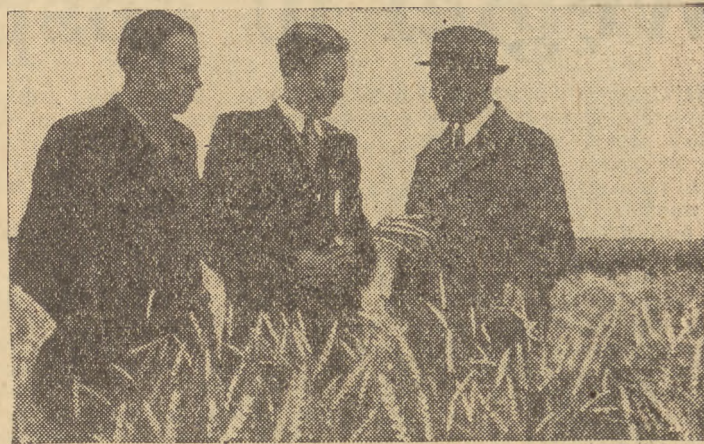
Metoda ta może mieć zastosowanie również w wielu innych przypadkach jak: osuszanie i nawadnianie gruntów, wzmacnianie skarpy wykopów fundamentowych, wzmacnianie ławic rzecznych i uszczelnianie brzegów rzek, a szczególnie nadaje się w przypadku gruntów bardzo drobnoziarnistych.

Prócz intensywnej pracy laboratoryjnej — doświadczeń nad opracowaniem nowej metody utrwalania i wzmacniania gruntów, prof. Cebertowicz przeprowadził w kierowanym przez siebie instytucji wodnym Politechniki Gdańskiej w ciągu ostatnich 2 lat badania doświadczenia na modelach hydraulicznych nad projektami nowopowstających budowli wodnych jak: jaz w Grodzisku na Skawie, upust w Rejowie, sto pień kanalizacyjny na Wiśle na Bielachach pod Warszawą i sto pień kanalizacyjny na Wiśle w Przewozie pod Krakowem, służą

na stopniu kanalizacyjnym w Brzegu Dolnym na Odrze itp.

Prace prof. Cebertowicza, jego zrozumienie dla pracy zespołowej i ogromna zdolność organizacji pracy naukowej, pełne zapału podejmowanie badań mających na celu zastosowanie nauki dla potrzeb naszego życia gospodarczego, a wreszcie wybitna działalność pedagogiczna — składają się na doskonały przykład oddanego swemu narodowi uczonemu.

Prof. Dr Stanisław Turski
Rektor Politechniki Gdańskiej



Uczestnicy wycieczki chłopów polskich na Ukrainę, oglądają pola obsiane pszenicą, której jedno źdźbło daje ponad 46 kłosów, zawierających razem ok. 360 ziaren. (do art. u dołu).

Nowy pomost przeładunkowy na kanale gdańskim

Budowa zostanie ukończona 22 lipca — 3 tygodnie przed terminem

„Ooo... — rik! — Oooo... — rik!” Poteżny 1500-kilogramowy parowy młot co chwila wznosił się na pochyło ustawionych szynach stalowych, by za moment ze swistem uderzyć całym ciężarem swojej siły w kilkunastometrowe pale.

Metna woda kanału gdańskiego za każdym uderzeniem wysoko przyska w górę.

Kafarzysta tow. Antoni Bajor, robotnik Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich Morskich, które wykonuje pomost przeładunkowy dla firmy „Pagod” na kanale gdańskim, otarł zroszone potem czoło, i przechrzliwszy przez burtę krypy krzyknął:

„Chłope! Kończymy wbijanie ostatniego pala przy naszej „dąbce”, za chwilę fajrant!”

„Nareszcie wygrzebali się psiakrę! — zaklął majster ciesielski, Stanisław Dziubiński, który z grupą swych robotników na brzegu oczekiwał już na tę wiadomość.

„I „kafarzyści” jeszcze twier

dza o sobie, że lepiej pracują od cieśli!” — zwrócił się do stojącego obok kierownika budowy ob. Mariana Rożena. „200 proc. normy wykonują, a z glupim patyczkiem przy ustalaniu „dąbce” tak się bawili!”

„No cóż, natrafili na ciężki grunt, zresztą nie przesadzajcie — wbić 12 metrowy pale na głębokość 6 metrów w dno kanału, to nie tak łatwo. A przecież wbijali go zamiast 1,5 godziny, tylko 45 minut. Cóż więcej chcecie? — odrzekł kierownik robót, spoglądając na zegarek, po czym dodał: „Światlinie im poszło teraz, jeżeli tylko wy ze swoimi robotnikami nie nawalicie, wykonamy nasze zobowiązanie!”

Zobowiązanie 70-cio osobowej załogi robotniczej PRIM-u, która na zlecenie Głównego Urzędu Morskiego przystąpiła do budowy pomostu przeładunkowego jest nielatte do wykonania.

Na ogólnym zebraniu, które odbyło się w ubiegłym miesiącu, robotnicy postanowili do dnia 22 lipca całkowicie wy-

konać przewidziany na 15 sierpnia br. plan robót.

Mieli wybudować 200 metrów pomostu przeładunkowego, opartego na poteżnych, kilkunastometrowych słupach, na który wyladowywać się będzie towary z okrętów. Zobowiązanie przewiduje ponadto wybetonowanie 20-metrowego odcinka nabrzeża, pogłębienie o kilka metrów dna kanału przy pomoście i postawienie kilku baraków — magazynów.

Wszyscy robotnicy dokładają wysiłków, by dotrzymać powyższego zobowiązania. Wśród nich ofiarnością wyróżnia się Adam Romaniuk, który z grupą swych robotników pracujących przy umacnianiu brzegu, przekracza 160 proc. normy pracy, cieśla Sawicki, „spec” od wiazania tzw. „dąb” — słupów wbijanych w dno kanału, i 7-osobowa grupa kafarzystów z ustawieniem pali Butkiewiczem na czele.

„Przecież o podjętym przez nas zobowiązaniu wie partia, Komitet Miejski i Komitet Wojewódzki — mówi członek egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej robotników PRIM-u — tow. Romaniuk — nie możemy zawieść jej zaufania!”

To też energia, zapał i tempo pracy, współzawodniczą z ambicją robotników. Metr za metrem wyrasta z wody pokład pomostu przeładunkowego. Ledwo kafarzyści ukończą wbijanie pala, już zaczynają swą pracę stolarze i cieśle. Halaśliwy stuk młotów i siekier, zgrzyt pil rozlega się do późnego wieczora na wodach kanału gdańskiego.

Robotnicy pracują na akord, to też zarabiają nieźle 1200 do 1300 zł. dziennie, a niewykwalifikowani 800 do 900 zł.

„Pewna trudność stanowi brak materiałów budowlanych — mówi kierownik budowy ob. Marian Rożen — no ale i z tym jakoś sobie poradzimy.”

„Jak człowiek się uprze, to wszystkiego dokona — śmieje się opalony na brąz tow. Romaniuk. Kilka razy wyjeżdżałem w tej sprawie do Szczecina, Olsztyna, do tartaków Dyrekcji Lasów Państwowych, by zamówić tarcice i kantówki. Udało się. Nie oglądając się na Dyrekcję samemu zdobyliśmy 50 proc. materiałów budowlanych, niezbędnych do naszej pracy. 50 pali wypożyczyliśmy od „Hydrotrestu”, który nam w ten sposób umożliwił dotrzymanie terminu 22 lipca. Grunt, że praca idzie, i że zostanie w terminie wykonana!”

Tak. To widać. Robotnicy PRIM-u wykonają w terminie swą pracę. Sekretarz ich organizacji partyjnej będzie mógł złożyć pełen dumy meldunek, że dla uczczenia święta wyzwolenia, robotnicy Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich Morskich przedterminowo wykonali pomost przeładunkowy na kanale gdańskim.”

R. S.

SZTOMPKA I ROWICKI W FILHARMONII BAŁTYCKIEJ

II-gi koncert symfoniczny odbył się w ramach uroczystości Roku Chopinowskiego. Jako solista wystąpił Henryk Sztompka, wykonujący, zresztą tradycyjnie, koncert fortepianowy f-moll. Sztompka jest wytrawnym chopinistą, reprezentującym określoną postawę wykonawczą: romantyczną z podkreśleniem pierwiastków lirycznych, do czego już przyzwyczailiśmy się. Tym razem koncert f-moll wykonał Sztompka w bardziej zdecydowanym i prze-

nywującym ujęciu. W wykonaniu na bis Nokturna Des-dur znowu świeciła triumf romantyczna miękkość. Życzliwie przyjęty przez publiczność artysta wykonał jeszcze Mazurkę cis-moll i Walca Es-dur, dając, w ostatnim szczególnie utworze, przemyślaną i nieszlachetną interpretację.

Dyrygent wieczoru Witold Rowicki, organizator symfonicznej orkiestry Polskiego Radia w Katowicach, kierujący tym zespo-

tem obecnie wspólnie z Grzegorzem Fitebergiem, poprowadził jako pierwszy punkt programu, Uwerturę do op. „Halka” Stanisława Moniuszki. Duża swoboda, łatwość porozumienia się z orkiestrą, to pierwsze wrażenie, które narzuca się słuchaczowi. Uwertura do „Halki” nie stwarza, oczywiście, dla kapelmistrza zagadnień problemowych, ani pod względem technicznym, ani muzycznym, dlatego też szczególnie zainteresowanie budziło wykonanie I Symfonii Brahmsa. Wycho-

wany w kulcie Beethovenowskiej symfonii Brahms odważył się na napisanie swej I-ej Symfonii, będąc już dojrzałym mistrzem na innych polach twórczości kompozytorskiej. Dla wykonawców i dyrygenta stanowi I Symfonia próbę dojrzałości. Rowicki z powagą podszedł do swego zadania i wykonał już na próbach, że po prowadzeniu tego dzieła stanowi zadanie na miarę jego siły i zdolności. Doskonałe rezultaty tej pracy z przyczyn obiektywnych nie dały się jednak w pełni zażytkować na samym koncercie. Dotykiem tym samym istotnego „dla naszej Filharmonii palące go problemu. Próby odbywały się w małej sali Teatru Wielkiego we Wrocławiu w szczególnych warunkach akustycznych, odpowiedniemu raczej zespołom kameralnym. Orkiestra osłuchana ze współbrzmieniem w szczupłym pomieszczeniu, znalazła się nagle ze względu na niesprzyjającą pogodę, bez generalnej próby w warunkach akustycznych Opery Leśnej. Ten fakt nie mógł pozostać bez wpływu na jakość wykonania koncertu. Gdyby deszcz w dniu koncertu trwał nieco dłużej, koncert nie odbyłby się w ogóle.

W okresie letnim muszą się znaleźć dla Filharmonii Bałtyckiej warunki pracy, gwarantujące ciągłość jej wystąpień. Osiągnięcie się je, albo przez zarezerwowanie należącego pomieszczenia w wypadku niepogody (Teatr Wielki), lub choćby powtarzanie koncertu na porankach niedzielnych. Niesprzyjające warunki ostatniego koncertu nie były jednak w stanie przesłonić istotnej wartości uzdolnionego dyrygenta.

R. S.

Będziemy się uczyć na doświadczeniach wsi radzieckiej

Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w Kulicach o swym pobycie na Ukrainie

Jesteśmy we wsi Kulice, powiat wrocławski, w skromnym mieszkaniu Romana Dembaka, uczestnika wycieczki do Związku Radzieckiego. Gospodarz dzieląc się z nami wrażeniami z dwutygodniowego pobytu w kraju socjalizmu często sięga do poczynionych w czasie podróży notatek.

„Wielu Polaków, pod naciskiem wrogiej, reakcyjnej propagandy, odnosiło się z nieufnością do wiadomości o życiu i osiągnięciach ZSRR. I ja — muszę się przyznać — do wstydem, ulegałem niekiedy temu naciskowi. Kiedy patrzyłem na to, co osiągnęli robotnicy i chłopci Związku Radzieckiego, nie wierzyłem własnym oczom. Zdawało mi się, że przeniesiony zo stałem do innego świata, bardzo oddalonego, a w rzeczywistości leżącego tuż za naszą wschodnią granicą.”

W KOŁCHOZIE „METALIST”
M. in. zwiedziliśmy kołchoz „Metalist”. Praca jest tam w pełni zmechanizowana, poczynając od uprawy ziemi, aż po dojenie krów, których jest 420 sztuk. Dzięki temu, praca jest wykonana na czas, bez większego wysiłku i zmęczenia. Rola człowieka polega w większym stopniu na doглядaniu maszyn i kierowaniu nimi, niż na wysiłku ręcznym. Sze roko rozwinięte współzawodniczo między brygadami przyczynia się do wcześniejszego zakończenia robót. Pozostały wolny czas kołchoźnicy spędzają na słuchaniu radia, czytaniu książek i gazet w świetlicy, oraz na zabawach.”

ROZWÓJ ŻYCIA KULTURALNEGO
Duże zainteresowanie wycieczki-
to wśród uczestników wycieczki

życie kulturalne w kołchozie. Ze szczególnym zainteresowaniem przyglądano się przedstawieniom amatorskim.

— Nasze świetlice — mówi drugi uczestnik wycieczki, Franciszek Murawski — nigdy jeszcze nie rozbrzmiewały takim gwarem i śmiechem i nie tętniły tak kim życiem. Tam dopiero widzi się urok i treść życia. Ale nie dziwnie się — dodaje — tam człowiek nie haruje od świtu do zmierzchu, jak u nas i dlatego ma czas na rozrywy kulturalne, od poczynięcia i zabawy. W kołchozie, czy sowchozie praca jest w wysoki stopniu zmechanizowana i to stanowi istotną różnicę między pracą naszych chłopów, a kołchoźników. Występowani artystyczni, wykonani przez zespół świetlicowy byliśmy oczarowani. Bardziej podejrzliwi nawet przypuszczali, że sprowadzono grupę artystów, aby nas zabawić, ale później spotykaliśmy ich wszystkich przy pracy w polu, jako zwykłych robotników i wątpliwości niedowiarków zostały rozchwane.

ZACIERA SIĘ RÓŻNICA MIĘDZY MIASTEM A WSIA

Niespotykana nigdzie poza Związkiem Radzieckim tak wysoka mechanizacja polnictwa nie tylko ułatwia pracę, ale również podnosi wydajność ziemi. Widzieliśmy m. in. kombajny, które przeciętnie koszą dziennie 18 ha, co daje ok. 450 q zboża. Maszyna ta zastępuje pracę 280 ludzi. Zboże, wychodzące z kombajnu jest nie tylko wymłócone ale i posiegregowane.

Zwiedziliśmy — opowiada dalej ob. Murawski — nie tylko wsie, ale także miasta i fabryki. Pol-

scy chłopcy interesowali się życiem robotników i pracowników umysłowych. Wszędzie widzieliśmy wielki zapał do pracy i zadowolenie z uzyskanych osiągnięć. A są one naprawdę wielkie. Mech niza cja pracy na wsi jest wynikiem niejednej pięciolatki. Dziś na wsi istnieją takie same możliwości pracy i nauki, co i w mieście.

— To, cośmy widzieli w ZSRR pragnęlibyśmy jak najprędzej wprowadzić tu w Kulicach, doda je Dembek.

NA POLSKIEJ ZIEMI W KULICACH

Dotychczasowe nasze doświadczenia w Kulicach i obserwacje

dotychczasowe (Sid.)



Wycieczka chłopów polskich z zainteresowaniem ogląda war-
chłaki, przeznaczane na tucz w chlewni jednego z kołchozów

Węgiel w gospodarce polskiej

Największym bogactwem Polski powojennej, zniszczonej w bezprzykładny sposób wojną i okupacją, stał się węgiel. Jest on podstawowym surowcem przemysłowym, a po wojnie stanowi niezmierzony cenę, poszukiwany na rynkach światowych artykuł. Dzięki popieraniu od pierwszej chwili po wyzwoleniu eksportu węgla, Polska uzyskała możność zakupu za granicą koniecznych maszyn, urządzeń inwestycyjnych oraz surowców. Dlatego też bez przesady można powiedzieć, że węgiel stał się fundamentem odbudowy naszej gospodarki.

O roli węgla w naszym handlu zagranicznym świadczy najlepiej cyfry. Węgiel i koks stanowiły w r. 1945 82,25 proc. naszego eksportu, w r. 1946 — 67,4 proc., w r. 1947 — 62,9 proc., a w r. 1948 r. około 50 proc. Malejący z roku na rok udział stosunkowo węgla w eksporcie polskim, świadczy o rozwoju naszej gospodarki, o stałym rozszerzaniu wachlarza eksportowanych przez Polskę towarów. W wyrach bezwzględnych bowiem eksport węgla i koksu stale rośnie i dochodzi już do około 25 milionów ton rocznie.

Polska wysunęła się na pierwsze w Europie i na drugie po USA miejsce w świecie w eksporcie węgla.

Polska Ludowa stała się potęgą węglową dzięki odzyskaniu przy poparciu ZSRR zagłębi węglowych: Śląska Opolskiego i Dolnego, dzięki upaństwowieniu przemysłu węglowego, poddaniu go jednolitemu

Podsumowanie pięcioletniego dorobku naszej żeglugi morskiej

21 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w sali koncertowej Grand Hotelu wielkie zebranie członków załóg Polskiej Marynarki Handlowej i pracowników GAL. W części oficjalnej uroczystości wygłoszony zostanie referat o pięcioletnim dorobku naszej Żeglugi Morskiej, poczyni nastąpi nadanie odznaczeń zasłużonym pracownikom naszej floty handlowej. Bogata część artystyczna, a

W ramach koncertu odbędzie się zabawa taneczna dla marynarzy, zatrudnionych na motorowcu „Batory” i ich rodzin.

USPRAWNIĆ ruch tramwajów wodnych w portach

Robotnicy „Portorobu”, Centrali Węglowej i kranistów GUM w dalszym ciągu narkazują na nieregularność komunikacji wodnej w portach. Rozkład kursowania tramwajów wodnych nie odpowiada terminom zmian roboczych, szczególnie w porze nocnej. Robotnicy przedewszystkiem muszą przerywać pracę lub przychodzić z opóźnieniem na swoje odcinki. Również znaczne trudności sprawia „Portorobu” przesłuch drużyn robotniczych z jednego miejsca pracy na dru-

PORTY PRACUJĄ

DUŻE TRANSPORTY RUDY ŻELAZNEJ

Do portów zespołu Gdynia - Gdynia w dalszym ciągu napływają duże transporty rudy żelaznej. W przeciwnieństwie do tygodni ubiegłych obecnie przeważają transporty przeznaczone dla polskiego hutnictwa, podczas gdy znalazł tonaż w transporcie dla Czechosłowacji. W dniach 17 i 18 bm. do portu Gdynia zawinę 6 jednostek przywożących łącznie blisko 20.000 ton rudy.

TANKOWIEC „RYSY” W GDYNI

Najmniejszy tankowiec polskiej floty handlowej m.s. „Rysy” po ukończeniu drobnych remontów przez Warsztaty Okrętowe GAL powrócił do eksploatacji i kursuje ponownie na trasie Gdynia - Szczecin. Dnia 18 bm. tankowiec przybył do Gdyni przywożąc ze Szczecina 894 ton oleju wazelinowego.

DROBNICA DO PALESTYNY

W związku z rozszerzeniem polsko - palestyńskiej wymiany towarowej w ostatnich tygodniach zauważyć się daje wzmożona podaż ładunków do portów Tel-Aviv i Hajfa. Oprócz statków polskiej flagi, linie lewantańskie przewożą do kanału również statki szwedzkie. Dnia 18 bm. szwedzki motorowiec

planowemu kierownictwu, dzięki masowemu współzawodnictwu pracy górników i podjętej od chwili wyzwolenia energicznej odbudowie przemysłu węglowego i dokonywanym nieustannie inwestycjom.

Wydobycie węgla kamiennego wynosiło w 1938 — 38,8 mil. ton, w 1945 r. — 20,18 mil. ton, w 1946 — 47,29 mil. ton, w 1947 — 59,1, w 1948 — 70,26 mil. ton. Plan na rok bieżący przewiduje wydobyć 74 milionów ton. Pomysłynie rozwija się również produkcja koksu i wydobywanie węgla brunatnego, które wzrosło w porównaniu z rokiem 1937 — 40-krotnie.

W r. 1948 po raz pierwszy został przekroczony o 1,2 proc. przedwojenny poziom produkcji kopalń, znajdujących się na obecnym obszarze państwa polskiego.

Zużycie węgla w kraju jest obecnie dwukrotnie większe niż przed wojną. Przejście ludności wiejskiej z tradycyjnego na nasi opał — drzewa, na węgiel, spowodowało wzrost zużycia węgla na cele opałowe ze 160 kg rocznie

na jednego mieszkańca — do 500 kg.

Potrzeby coraz bardziej rozwijającej się gospodarki polskiej wymagają stałej rozbudowy i unowocześnienia przemysłu węglowego. W ubiegłych latach została rozpoczęta budowa kilku nowych kopalń, które będą uruchomione w okresie planu 6-letniego.

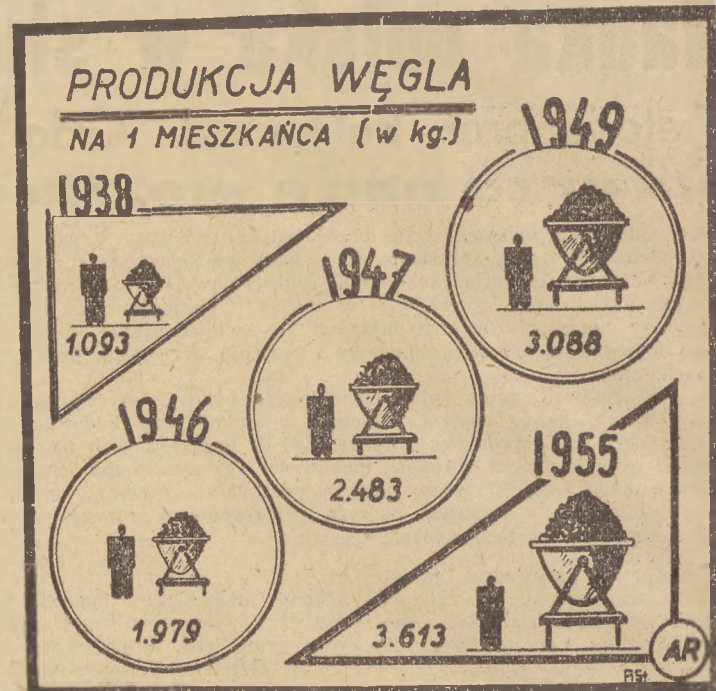
Z roku na rok rośnie wydajność pracy w górnictwie i jest ona już największa w Europie. Plan na rok bieżący przewiduje dalszy wzrost przeciętnej wydajności o 76 kg. na robotnikodniówkę w porównaniu z wydajnością z roku ubiegłego.

W przeciwieństwie do ustroju kapitalistycznego, wzrost wydajności pracy w przemyśle socjalistycznym opiera się nie na zwiększonym wysiłku fizycznym robotnika, lecz na mechanizacji pracy i zastosowaniu nowych metod pracy. Właśnie wynalazcami nowych metod organizacji pracy są sławni przodownicy wśród górników, jak Pstrowski, Bugdółowie, Zieliński, Aparys, Markiewka i inni Wysilki

państwa ludowego nad usprawnieniem technicznym kopalń ilustrują rozmiary nakładów inwestycyjnych. Na tonę wydobytego węgla zainwestowaliśmy w r. 1945. 0,24 zł przedwojennych, w 1946 — 0,67 zł, w 1947 — 1,14 zł i w 1948 — 1,77 zł przedwojennych. Uzbrojenie maszynowe rębaczy ustawicznie rośnie. Polski przemysł metalowy produkuje już wrębówki, młotki pneumatyczne, wiertarki i inne maszyny górnicze. W planie 6-letnim przewidziane jest uruchomienie produkcji nowych maszyn górniczych, w szczególności zaś transporterów, dzięki którym załadunek i transport węgla pod ziemią będzie w znacznej mierze zmechanizowany.

Umaszynowanie przemysłu węglowego, wzrost wydajności pracy i zastosowanie nowych metod organizacji pracy, umożliwi wydobyć w r. 1955 93 milionów ton węgla, co łącznie z podwojeniem produkcji stali stworzy nam bazę dla dalszego przemysłowego rozwoju gospodarki narodowej i całokształtu jej przekształcenia na gospodarkę socjalistyczną.

J. F. Ch.



Produkcja węgla stanowi jedną z podstawowych gałęzi powojennego przemysłu polskiego. Podczas, gdy w 1938 r. wydobywaliśmy 1.093 ton na jednego mieszkańca, dzięki unarodowieniu kopalń, już w 1946 r. niemal zdwoiliśmy liczbę wydobywanego węgla, a w planie na obecny rok gospodarczy podołamy ją. Plan na rok 1955 przewiduje wydobyć węgla w ilości 3.613 ton na głowę ludności, co będzie stanowiło ponad 300% wydobywania przedwojennego.

Warsztaty GAL wyremontowały przedterminowo 4 statki PMH

Jak donosi nasz korespondent robotniczy tow. Prużański, załoga warsztatów okrętowych GAL wykonała przedterminowo prace remontowe na 4-ech jednostkach. Przyspieszenie tempa robót miało na celu ucieczenie 5-tej rocznicy Manifestu PKWN. Na m/s „Turnia” robotnicy wykonali prace pokładowe i maszynowe oraz wyremontowali instalację elektryczną, w czasie o 6 dni krótszym. Na holowniku „Tytan” skrócono czas remontu maszyn i pokładu o tydzień czasu, na m/s „Waryński” wykonano remonty doraźne o jeden dzień wcześniej, niż przewidziano. Robotnicy warsztatów zobowiązali się ponadto wykonać na pokładzie m/s „Batory” remonty maszynowe, hotelowe i pokładowe do dnia 24 bm. zamiast do 26 bm.

Wszystkie te prace skracają czas postoju statków w portach, zapewniając znaczne oszczędności eksploatacyjne.

Ob. Charlota obsługuje dwie dziewiarskie maszyny saneczkowe

Kilkanaście ton gotowych wyrobów, to liczba, obrazująca roczną produkcję Zakładów Dziewiarskich w Gdańsku, położonych na Biskupiej Górze, w Siedluchach i we Wrzeszczu. Wszystkie te oddziały mieszczą się w budynkach, nienadających się na fabrykę, a rozrzucone ich utrudnia produkcję i doszkalanie zawodowe. Przez szkolenie pracowników będzie zorganizowane dopiero po pol-

czeniu fabryk w budynku, opuszczonym przez Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr. 12 w Oliwie, najprawdopodobniej za 3 lub 4 miesiące.

Mimo trudności, oddział na Biskupiej Górze zorganizował i uruchomił w końcu czerwca nowy dział produkcji szalek i pończoch, który zatrudnia obecnie ok. 60 osób. W związku z tym z Łodzi przybyło 5 instruktoerek, a 5 robotnic wystano na przeszkolenie do fabryk łódzkich.

Janusz Charlota, obsługujący dwie maszyny saneczkowe, wykonuje obecnie 212% normy, to znaczy dostarcza od 12 do 14 kg dzianiny w ciągu 8 godzin. Tak wysoką produkcję — jak opowiada ob. Charlota — uzyskał przez odpowiednią konserwację maszyn. Pracownicy w tych działach mogą się również wykazać poważnymi osiągnięciami. m. Np. Genowefa Nagańska — szwaczka, wykonuje 172% normy, Kunegunda Dębowska — prasowaczka 191% normy itp.

Jedynie robotnice działu dziewiarskiego żałują się, że ustalono dla nich zbyt wysoką normę i że z trudem tylko mogą ją wykonać. Norma została obliczona, jako przeciętna produkcji wszystkich fabryk tego typu przy czym nie wzięto pod uwagę stanu maszyn i dostarczonego surowca. A trzeba pamiętać, że Zakłady Dziewiarskie w Gdańsku pracują na przestarzałych maszynach, które są udoskonalane i remontowane w toku bieżącej produkcji. (t.)

„Jedność Rybacka” organizuje własną bazę na Holmie

Przed kilku dniami wskazaliśmy na możliwość wykorzystania wyspy Holm, jako bazy rybackiej, podkreślając jednocześnie potrzebę szybkiego przeniesienia do portu gdańskiego spółdzielni „Jedność Rybacka”.

W związku z tym Spółdzielnia nadesłała do naszej redakcji następujące wyjaśnienie: Tereny na Holmie przy basenie Ostrowica II przeznaczone zostały na początku br. na bazę rybacką dla Spółdzielni „Jedność Rybacka”. Znajdują się tam wiele budynków i pomieszczeń, które mogą być przystosowane do potrzeb rybołówstwa. Brak jest jednakże najważniejszych urządzeń — chłodziń i fabryki mączki rybnej, przyczem odległość bazy od miasta wynosi ok. 5 km. Z uwagi na ten stan rzeczy należy stworzyć na Holmie warunki, które umożliwią nie tylko pracę Spół-

dzielni, lecz również zapewnią wypoczynek przybywającym z połowu rybakom.

Złożony przez Spółdzielnię w roku ub. wniosek o kredyty inwestycyjne na rok 1949 nie mógł przewidzieć sum potrzebnych na założenie bazy na Holmie. Wnioski te były składane jeszcze w sierpniu roku ubiegłego, zaś koncepcja utworzenia bazy powstała w późniejszym okresie. Poza tym Centrala Rybna sprawująca nad spółdzielczością rybacką władzę rewizyjną — instrukcyjną umieszcza potrzebne na ten cel sumy w planie inwestycyjnym na rok 1950 i stwierdziła, że nie widzi możliwości uzyskania kredytów inwestycyjnych na te cele w roku bieżącym.

Władze Spółdzielni nie ograniczyły się do starań o kredyty. Już w marcu br. opracowano projekt odbudowy i urządzenia budynku noclegowego dla załóg kutrowych

na Holmie i uzyskano obietnicę uruchomienia na ten cel kredytów M.U.R. w wysokości 3.500.000 zł. Ponadto poczynione zostały w Gdańskim Urzędzie Morskim starania w kierunku przystosowania mola basenu Ostrowica II do potrzeb rybołówstwa.

Mimo istniejących trudności władze Spółdzielni postanowiły przenieść na teren Holmu jeszcze w roku bieżącym warsztaty szkutniczo - mechaniczne. MIR przyrzekł uruchomić na ten cel kredyty w wysokości 3.000.000 zł. Nie zależnie od tego Spółdzielnia opracowała plany i projekty odbudowy i przystosowania do swoich potrzeb istniejących na Holmie budynków. Spółdzielnia przystąpiła własnymi siłami do porządkowania terenów na Holmie. Nie była to praca łatwa i bezpieczna. Dotychczasowy wysiłek uwięziony został uruchomieniem już w czerwcu br. warsztatów mechanicznych, które chociaż w prymitywnych warunkach pracują ku zadowoleniu załóg rybackich, podzwalając Spółdzielni na wykonywanie we własnym zakresie remontu taboru i zapewniając przekroczenie planów oszczędnościowych.

Katastrofa belgijskiego statku pasażerskiego

Ostatnio w Kanale La Manche u wybrzeży Dunkierki zatonał belgijski luksusowy statek pasażerski - pocztowy s/s „Princesse Astrid” o wyporności 3.000 ton.

Po wyjściu z Ostendy statek najechał na minę magnetyczną, która wybuchła pod halą maszyn. Pieć osób załogi maszynowej poniosło śmierć. Na pokładzie znajdowało się oprócz 60 osób załogi 263 pasażerów, z których 15 zostało rannych — statek tonął 90 minut i tylko dlatego, że znajdujący się w pobliżu francuski statek frachtowy s/s „Cap Hadid” pośpieszył szybko na ratunek, uniknięto większych ofiar w ludziach.

Największa w Polsce fabryka octu wykona plan trzyletni przed terminem

Fabryka Octu w Gdańsku przejęta w roku 1946 na rzecz Skarbu Państwa, a następnie przekazana „Społem”, jest dzisiaj największą w Polsce wytwórnią tego typu.

Pracuje w niej ok. 80-ciu robotników, którzy uczestnicząc we współzawodnictwie, systematycznie przekraczają plany produkcyjne. Plan produkcji octu na pierwszy kwartał br. został wykonany w 102 proc., a musztardy w 109 proc. W drugim kwartale plan wykonano w 118 proc. i 113 proc. W ciągu pierwszego półrocza br. wyprodukowano ok. miliona litrów octu.

Wydajność pracy wzrasta w wyróżni z miesiąca na miesiąc. W ciągu godziny robotniczej fabryk tego typu przy czym nie wzięto pod uwagę stanu maszyn i dostarczonego surowca. A trzeba pamiętać, że Zakłady Dziewiarskie w Gdańsku pracują na przestarzałych maszynach, które są udoskonalane i remontowane w toku bieżącej produkcji. (t.)

W maju br. Centralna Rada

Zw. Zawodowych zorganizowała na terenie fabryki kursy szkoleniowe, które umożliwiły robotnikom przejście do wyższych grup i pogłębienie wiadomości fachowych.

Dzięki przeszkoleniu Feliks Stankiewicz, robotnik magazynowy został referentem pracy i placu, a Zygmunt Sasowski zaawansował na stanowisko kierownika technicznego fabryki w Zielonej Górze. Dwaj portierzy, Jerzy Wysocki i Ksawery Kowalewicz zostali brygadziastami. Kowalewicz jest inicjatorem ulpeszenia, zmniejszającego uszkodzenia butelek przy przewożeniu ich z magazynu do umywalni. (t)

W ZSRR zwiększają się połowy ryb

W pierwszym półroczu roku bieżącego pracownicy przemysłu rybnego ZSRR mogą się poszczycić dużymi sukcesami w zakresie zwiększenia połowów i przetwórstwa rybnego. W porównaniu z pierwszym półroczem roku ubiegłego, połowy ryb w kraju zwiększyły się o 27%.

Przed wyznaczonym terminem zakończył półroczny program dagański trust rybny, który w porównaniu z rokiem ubiegłym podwoił rozmiary swoich połowów. Przedterminowo także zakończył półroczny plan połowów i przetwórstwa rybacy Krymu oraz rybacy obwodu nadmorskiego.

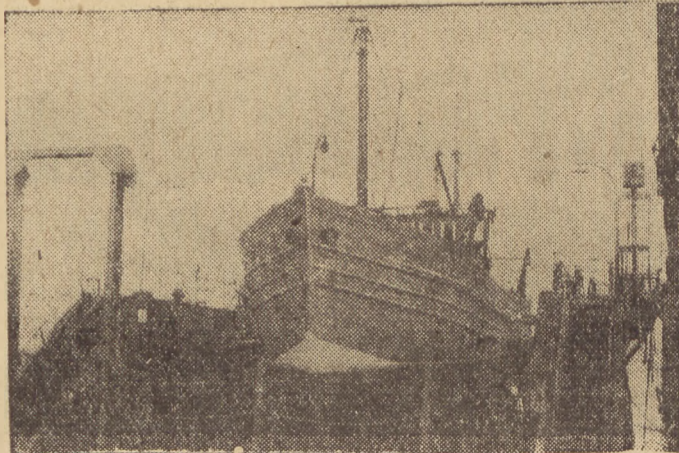
Przystępując do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie państwowego planu na rok bieżący robotnicy, zatrudnieni w przemyśle rybnym Kraju Chabarowskiego zobowiązują się wykonać roczny plan połowów i przetwórstwa rybnego przed 32 rocznicą Rewolucji Listopadowej i dać ponad plan roczny 1.908 tysięcy pudów ryb.

Robotnicy przemysłu rybnego w obwodzie astrachańskim postawili również wykonać roczny

plan połowów przed 32 rocznicą Rewolucji Listopadowej i dać ponad plan 1.118 tysięcy pudów ryb. Prócz tego robotnicy astrachańskiego przemysłu rybnego zobowiązali się w roku bieżącym w zakresie połowów i dostaw ryb osiągnąć poziom przewidziany na rok 1950. Inicjatywę robotników przemysłu rybnego Chabarowska i Astrachania podjęli pracownicy całego przemysłu rybnego.

Otwarcie świetlicy Straży Portowej

Robotnicy Oddziału dźwigowego GUM w Gdyni wykonali przedterminowo remont windy Nr. 3 w magazynie Nr. 5 przy ul. Polskiej. Pracownicy Centrali magazynów GUM opróżnili drugi magazyn w Gdyni 15 dni przed terminem. Również przedterminowo ukończono prace przy organizacji świetlicy Portowej Straży Pożarnej przy ul. Chrzanowskiego, której otwarcie nastąpi dnia 22 lipca.



Stocznia gdynska remontuje kutry rybackie

Uspołecznienie handlu żywcem usunęło trudności na rynku mięsnym Wybrzeża

W chwili, gdy uzyskaliśmy doskonałe wyniki w handlu żywcem, warto przypomnieć, jak doszliśmy do tych osiągnięć. Ta dziedzina handlu nigdy przed wojną nie była uregulowana i stanowiła pole do popisu dla spekulantów.

Wysoki procent handlarzy żywcem stanowili sprytni półanalfabeci, którzy żerowali i bezlitośnie wyzyskiwali nieświadomego chłopca-producenta. Okres wojny nie zmienił w tej dziedzinie.

Rząd Polski Ludowej stanął przed poważnym zagadnieniem. Jesienią 1947 r. został powołany Urząd Komisarza Rządowego do Spraw Organizacji Gospodarki Mięsnej, który miał za zadanie uzdrożyć stosunki panujące w tej dziedzinie i ująć handel żywcem w ramy planowej gospodarki. Urząd ten nie spełnił jednak swego zadania. W dalszym ciągu grasowali w terenie prywatni rzeźnicy, spekulując na trudnościach wywołanych brakiem pogłowia, oszukując chłopów i podnosząc ceny mięsa.

Usiłował ich wyprzeć z rynku Związek Samopomocy Chłopskiej, co oznaczało nowy etap na drodze do uspołecznienia tej dziedziny handlu. W listopadzie 1947 r. w ramach Wydziału Spółdzielczego Związku Samopomocy Chłopskiej powstał Inspektorat Zbytu Zwierząt Rzeźnych, który opracowuje sieć spédów i rozpoczyna realizację planów w terenie. W styczniu 1948 r. w woj. gdańskim są już czynne 23 punkty spédowe, w lutym — 30. Inspektorat Zbytu Zwierząt Rzeźnych przy ZSCh zatrudniał wtedy

5-ciu ludzi. Spółdzielnia Zbytu Zwierząt zakupiła w tym miesiącu 2.345 sztuk zwierząt różnego gatunku. Zdobycie terenu następowało krok za krokiem.

Należy podkreślić, że akcja ta spotkała się z kontrofensywą ze strony zgrai zorganizowanych spekulantów. Mimo to praca nie ustawała. Inspektorzy Zbytu Zwierząt prowadzili prace organizacyjne i uświadamiające chłopów. W tym samym czasie handel prywatny usiłuje wykorzystywać wszelkie możliwości. Np. przedstawiciel pewnej firmy przyjeżdżał na spedy zorganizowane przez siebie z kilkoma butelkami wódki i tą drogą starał się osiągnąć swój cel. Wysilki ZSCh aczkolwiek poważnie posunęły sprawę naprzód, nie oznaczały przecież definitywnego jej rozwiązania. Dopiero w lutym br. powierzono Cen-

trali Mięsnej całość skupu i dystrybucji żywca, wypierając ostatecznie dziki handel i prywatnych spekulantów.

W chwili, gdy zapadła ta decyzja, Samopomoc Chłopska miała już ponad 70 punktów spédowych przy Gminnych Spółdzielniach rozporządzających odpowiednim personelem i najniezbędniejszymi urządzeniami technicznymi. Stanowiło to mocny fundament, na którym oparła swoją działalność Centrala Mięśna. Oddział Gminne Spółdzielnie ZSCh działają w zakresie skupu żywca w imieniu i na rachunek Centrali Mięsnej. Mimo utyskiwań i złych przewidywań malkotentów — sprawa uspołecznienia handlu żywcem została pomyślnie rozstrzygnięta i daje coraz lepsze i coraz bardziej widoczne wyniki.

E. Miśkiewicz

Wzorową półkolonię dla dzieci zorganizował Zw. Zawodowy Samorządowców

W tych dniach w gmachu szkoły podstawowej Nr 18 w Gdyni Związek Zawodowy Samorządowców zorganizował półkolonię dla dzieci swych członków. 130 dzieci w wieku od 4—12 lat opieką są nad nimi wychowawczynie z kierowniczką Zofią Walsetową na czele.

Dzieci przebywają tu od 8 godzin rano do 5 popołudniu, otrzymując w tym czasie 4-krotny posiłek. Bogaty program zajęć zapewnia pupilkom należyte wypoczynki i rozrywkę. Przewidziana jest także gimnastyka, pływanie, wycieczki, gawędy świetlicowe itp. Od pierwszego dnia pobytu na półkolonii dzieci rozpoczęły między sobą współzawodnictwo, którego regulamin m.in. przewiduje punkty za zachowanie się, za pracę nad oczyszczaniem z papierów boiska szkolnego i lasu, do którego chodzą na spacer. Wywieszona w korytarzu „Złota” i „czarna lista” będzie podstawą do uzyskania we współzawodnictwie pierwszego miejsca.

Powołano też dziecięcy komitet redakcyjny, dla redagowania raz

w tygodniu gazetki ściennej. Dzieci wezmą też udział w obchodzie V. Rocznic Wyzwolenia; uczyć się już wierszyków, piosenek i tańców, z którymi wystąpią na czystej akademii.

Personel półkolonii składa się z 10 osób stale zatrudnionych. Ponadto przy posiłkach dyżurują członkinie Związku. Dobre zaopatrzenie w prowiant zapewni dzieciom racjonalne odżywienie.

W półkolonii biorą też udział dzieci z Małego Kacka, Orłowa, Chyloni i Grabówki, przywożone i odfoszone codziennie samochodem ciężarowym.

Uroczystość „wieńcowego” na budowie gmachu Izby Skarbowej

Dzisiaj, o godzinie 16, na placu budowy gmachu Izby Skarbowej przy ul. Gen. Świerczewskiego (na miejscu b. Senatu Gdań-

skiego) odbędzie się uroczystość wieńcowego, z okazji przedterminowego doprowadzenia nowej budowl pod dach w ramach zobowiązań na dzień 22 lipca.

Uroczystość tę zainicjowała Rada Zakładowa i organizacja podstawowa PZPR przy Oddziale 2 Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Zjednoczenia Wybrzeża, zapraszając na nią przedstawicieli władz, partii i przodowników pracy z innych gdańskich oddziałów PPB Zjednoczenia Wybrzeża.

Dnia następnego tj. 21 bm. na placu budowy odbędzie się masówka robotnicza, poświęcona uczczeniu 5 Rocznic Wyzwolenia.

Podchodzimy z kolei do pracującej z zapałem ob. Łukasikowej, która usuwa właśnie wydobyty z ziemi gruz. Chłoniąc się przed deszczem, nakryła głowę peleryną. Pomimo niepogody, traktuje swoją pracę z humorem.

„Przyjemnie jest pracować w terenie i widzieć wyniki roboty. Gdy przejdę w przyszłości ul. Grunwaldzką, gdzie wzdłuż autostrady, rość będzie zieleni i kwiaty, będę dumna, że również i mój skromny wkład pracy przyczynił się do upiększenia tej części miasta”.

Na innym z odcinków, pracuje grupa towarzyszy z koła terenowego PZPR. Grupie przewodzi sekretarz tow. Puchaczewski, który nie bacząc na swoje 60 lat, dzielnie współzawodniczy z młodzieżą.

„Chcecie coś o nas napisać? — odpowiadajmy pytaniem na pytanie. Lepiej popatrzcie, jak pracujemy, ile już zrobiliśmy i o tym

napiszcie. Później po pracy porozmawiamy”. Wszyscy pracują z zapałem, usuwając gruz i kopiąc ziemię. Część towarzyszy ładuje zebrany gruz, ziemię i śmiecie, na podstawione samochody. Inni znów rozbijają kilofami ubity i stwardniały grunt, przygotowując go do obsiania.

Po skończonej pracy rozmawiamy raz jeszcze z tow. Puchaczewskim. Tym razem mówi chętnie: „No, cóż, przyszło nam ochotniczo 20 osób. Przyszyliśmy pracować nad upiększeniem swej dzielnicy, wykorzystując do tego wolny od pracy zawodowej dzień. My jako przedstawiciele koła terenowego PZPR, musimy dać przykład dobrej roboty. Jest to nasza partyjna ambicja”.

O godzinie 12-tej, praca jest zakończona. Tam gdzie jeszcze przed 4 godzinami leżał gruz i śmiecie, widnieje teraz przekopana i zagrabiona ziemia. Wkrótce wyrosną tu kwiaty i zieleni, zdobiąc ulicę i ciesząc oczy przechodniów.

Ork.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę RKU 1132 Gdańsk, Suska Stanisław. 1985/G

MASZYNISTKĘ biegłą zatrudnia od zaraz Zakłady Techniczne obok kina „Światowid”. 1991/G

ZGUBIONO dowód kolejowy Nr. 552936, Tadeusz Sztýgar. 1994/G

NASZEMU najukochańszemu doktorowi Czesławowi Pupałko, lekarzowi - społecznikowi najlepiej zeznania imienne przesyłają wdzięczni pacjenci. 1993/G

trali Mięsnej całość skupu i dystrybucji żywca, wypierając ostatecznie dziki handel i prywatnych spekulantów.

W chwili, gdy zapadła ta decyzja, Samopomoc Chłopska miała już ponad 70 punktów spédowych przy Gminnych Spółdzielniach rozporządzających odpowiednim personelem i najniezbędniejszymi urządzeniami technicznymi. Stanowiło to mocny fundament, na którym oparła swoją działalność Centrala Mięśna. Oddział Gminne Spółdzielnie ZSCh działają w zakresie skupu żywca w imieniu i na rachunek Centrali Mięsnej. Mimo utyskiwań i złych przewidywań malkotentów — sprawa uspołecznienia handlu żywcem została pomyślnie rozstrzygnięta i daje coraz lepsze i coraz bardziej widoczne wyniki.

E. Miśkiewicz

ROBOTNICY

Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Gdyni godnie uczcili Święto Wyzwolenia

Jak już podawaliśmy, w ramach zobowiązań robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Gdyni wykończyli w stanie surowym dla uczczenia 5-tej Rocznic Wyzwolenia, Szkołę — Pomnik Polski Ludowej na Grabówku. Wykonano tu ponadto palowanie sali gimnastycznej, wstawiono 120 okien, założono 30 proc. ogólnej ilości rynien i rur spustowych, przeprowadzono rurkowanie 500 mb instalacji elektrycznej, oraz założono 2 piony kanalizacyjne.

Pracownicy oddają poza tym do użytku w dniu 22 lipca wyremontowany dom przy ul. Karłowskiej 10. W szkole Nr 15 na Obłuwie otyłkowano parter i założono instalację elektryczną. Ukończono również remont przy ul. Władysławskiego.

4 KOMPLETY MIESZKAN
DODATKOWO.

Zespół murarzy, cieśli i zbrojarzy Trzeciej Gdynińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wykonał od początku

bieżącego miesiąca 9 kompletów mieszkań zamiast planowanych na dzień 22 lipca 5 kompletów. Użytkowana nadwyżka nie była objęta miesięcznym planem roboczym.

Kiermasze, zabawy ludowe, imprezy sportowe w programie obchodu 22 lipca w Gdańsku

Gdański Komitet Obchodu Święta Wyzwolenia, zorganizował szereg imprez, na dzień 22 lipca. Ludność poszczególnych dzielnic będzie miała do wyboru różne atrakcje, począwszy od kiermaszy, a skończywszy na pokazach filmowych.

Centralna akademia dla Gdańska nie jest przewidziana. W wigilię święta ulicami miasta przejdzie capstrzyk.

10 KIERMASZÓW
DZIELNICOWYCH

Kiermasze będzie 10 we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej, naprzeciw ul. Barlickiego, w Gdańsku — Śródmieściu przed dworcem głównym, przy ul. Łąkowej, obok koszar KBW, na Siankach — obok fabryki pasmanterii, w Siedlicach — na Pohulance, w Oruni — w Parku Miejskim, w Nowym Porcie — w magazynie „Krzywik”, Brzeźnie — na plaży, Oliwie — przy ul. Grunwaldzkiej.

Uwaga - szachiści

Przy nowootwartym klubie TP PR w Sopocie (ul. Rokossovskiego 22) organizuje się sekcja szachowa. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie od godziny 16 do 20-cj.

W dzielnicach, pozbawionych kin, odbędzie się bezpłatne pokazy filmowe na świeżym powietrzu. W Oruni, w czasie kiermaszu o godz. 21.30 i w Nowym Porcie (magazynie Krzywik) o godz. 21.30. Ponadto w dwóch kinach we Wrzeszczu odbędzie się ulgowe seanse od godziny 10 do 12,

UROCZYSTOŚCI

U KOLEJARZY TROJANU

Specjalne uroczystości organizują robotnicy warsztatów kolejowych Trojanu, którzy wspólnie z Komitetem Zakładowym PZPR święcić będą oddanie do użytku wybudowanych przez siebie domów. Domu Wypoczynkowego na Siankach, Domu Partijnego, domu ZZK. Przy ul. Siennickiej otwarta zostanie świetlica, wreszcie ZMP-owcy otrzymają nowy sztandar. Uroczystości te odbędą się w godzinach od 10-tej do 11-tej.

ODSLONIĘCIE
SZTANDARU ZWIĄZKU
BOJOWNIKÓW

Do specjalnych uroczystości należeć będzie odsłonięcie sztandaru Związku Bojowników z Faszyzmem, które odbędzie się o godzinie 10 przed Pomnikiem Czołgistów oraz otwarciu o godz. 12.30 specjal-

nej wystawy archiwalnej w Archiwum Państwowym.

„Służba Polsce” organizuje na Stadionie we Wrzeszczu o godzinie 15 wielkie zawody sportowe.

Teatru

Gdańsk — TEATR WIELKI — J. Iwaszkiewicz „Lato w Nohant”. Gdynia — TEATR DRAMATYCZNY — „Zołnierze królowej Madagaskaru”. Sopot — TEATR KAMERALNY — „Pygmalion” Bernarda Shawa.

Gdańsk, TEATR LATEK w siedzibie letniej w Sopocie ul. Chopina 8 (Teatr ZMP). Dziś i w dni następne widowisko marionetkowe „Krasnoludki idą w świat” według M. Konopnickiej. Początek o godz. 18.00, w niedzielę i święta o godz. 17.00 i 19.00.

Kina

Gdańsk — Światowid — od 18 bm. nieczynne na czas nieokreślony. Wrzeszcz — Capitol — „Podroz w nieznane”. Dozw. od lat 18. Początek seansów o godz. 16.00, 18.30, 21.00.

Wrzeszcz — Bajka — „Zawieja”, film produkcji czeskiej, dozw. od lat 14. Początek seansów w dni powszednie o godz. 16.00, 18.30 i 21.00, w święta 13.30, 16.00, 18.30 i 21.00.

Oliwa — Polonia — „Trzeci szturm”, dozwolony od lat 14. Początek seansów w dni powszednie 16.00, 18.30 i 21.00, w dni świąteczne 14.30, 16.00 i 21.30.

Sopot — Polonia — film produkcji krajowej „Ulica Graniczna”. Sopot — Baltyk — „Focałunek na stadionie”. Dozw. od lat 14.

Gdynia — Warszawa — „Młoda Gwiazda”, dozwolone od lat 12, początek seansów w godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Gopina — „Kariera” film produkcji czeskiej, dozw. od lat 14. Początek seansów, jak zwykle.

Gdynia — Atlantyk — „Renegat” film prod. ang. Dozw. od lat 16. Początek seansów 16.00, 18.30 i 21.00.

Gdynia — Fala — „Zwycięzcy stepów”, dozwol. od lat 12.

Gdynia — Promień — „Tabor cygański” — dozw. od lat 14. Początek seansu w dni powsz. 18.30 i 21.00. W niedzielę i święta 18.30 i 21.00.

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na środę, 20 bm.

5.10 — Pobudka, 5.15 — Wład. poranne, 5.20 — Koncert, 6.00 — Dzień poranny, 6.15 — Muzyka rozrywkowa, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Dziennik Poranny, 7.20 — Muzyka, 8.55 — Odczytanie progr. lokalnego, 8.58 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Wład. pol., 12.20 — Muzyka, 12.25 — „Zwycięzcy stepów”, 12.35 — Muzyka ludowa, 12.55 — Melodie ludowe, 13.30 — Muzyka, 13.35 — Koncert, 14.00 — „Metody pracy”, 14.15 — Koncert kameralny, 14.50 — Wład. miejscowe, 15.05 — „Węgiel jedzie w świat” pog., 15.15 — „Zakładów pracy”, 15.25 — Informacje, 15.30 — Wiersze dla dzieci, 15.50 — „Młoczeja helska” pog., 16.00 — Muzyka popularna, 16.20 — 16.45 — Montaż poetycki „Orzeł pieśni”, 16.45 — 17.00 — Przegląd wydarzeń, 17.00 — 1 Dziennik popołudniowy, 17.15 — Melodie operetkowe i filmowe, 18.00 — „Głos młodej kobiety”, 18.15 — „Układ odchowy” pog., 18.35 — „Płomień Stanisława Mikuladomskiego”, 18.45 — „Jest u nas kolumna w Warszawie”, 19.00 — II dziennik popołudniowy, 19.15 — Muzyka, 19.30 — Koncert Chopinowski, 20.00 — Aud. hieracka, 20.20 — Muzyka ludowa, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.25 — „Szpilki”, 21.40 — „Daleko od Moskwy”, 22.00 — Muzyka opeowa, 22.45 — Codz. przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatni wiad., 23.10 — Utwory symfoniczne, 23.50 — Program na dzień następny.

Kolporterzy fabryczni i zakładowi!

Czy zamówiliście dla swoich pracowników nagrodzoną powieść Lucjana Rudnickiego

„STARE I NOWE”

Zgłoszenia przyjmują wszystkie rodz. elnie
R. S. W. PRASA CENA zł. 100.—

Jest jeszcze wczesna godzina niedzielną. Z ciężko kłębiących się chmur, spadają krople deszczu. Nieliczni przechodnie na ulicy Grunwaldzkiej we Wrzeszczu zwalniają kroku, obserwując z zaciekawieniem ludzi pracujących przy robotach ziemnych na trasie poszerzonej ulicy.

Skąd o tej wczesnej godzinie i w taką pogodę, prace ziemne? I to w niedzielę?

Podobne obrazy zobaczyć można było tego dnia w wielu dzielnicach Gdańska. Na Siankach, na ul. Elbląskiej pracowało 3 tys. ludzi. Na Oruni, kom. Dzielnicy PZPR, zwołał swoich członków do pracy przy budowie dziecinca dla dzieci dzielnicy. W Nowym Porcie robotnicy Stoczni, Portorobu i instytucji, związanym z morzem, poświęcili kilka godzin pracy dla nadania estetycznego wyglądu miastu przed uroczystym dniem 22 lipca.

„PIĘKNO MIASTA

ZALEŻY OD NAS SAMYCH”

Samorządna akcja społeczeństwa Gdańska, upiększenia miasta dała bogate wyniki. Pracownicy różnych zakładów pracy i instytucji zobowiązali się w ramach Święta Wyzwolenia, poświęcić kilka godzin niedzielnych, na oczyszczenie ulic, placów i zieleni.

We Wrzeszczu kilkuset metrowy porządkowany odcinek podzielono pomiędzy poszczególne instytucje. Są więc pracownicy PCH, Izby

Skarbowej, GSS „Społem”, fabryki czekolady „Bałtyk”, zakładów dziewiarskich, Spółdzielni Pracy „Rywalka” i specjalna grupa 21 towarzyszy koła terenowego PZPR.

Na miejscu przygotowano niezbędny sprzęt. MZKGG dostarczyły łopaty i pomoc fachową. Zarząd Miejski dał samochody, a niektórzy ochotnicy, przynieśli z domów własne narzędzia.

Pomimo deszczu praca szła o chodząco i sprawnie. Kierownik działu Ekonomicznego PCH ob. Pieczewski, zdążył zdjąć już marynarkę, by zakasawszy rękawy kosztuły z większą swobodą ruchów wypełnić „normę”. Wszczyliśmy z nim rozmowę.

„Uważam, że tego rodzaju praca — mówi, możemy sami nadać estetyczny wygląd miastu. A powinno to być troską wszystkich obywateli. Tego rodzaju akcja społeczna powinna być stałe kontynuowana. Poza tym przez pracę fizyczną, poznajemy wartość robotnika. Ma to więc duże znaczenie wychowawcze - społeczne”.

W tym momencie przechodził obok nas jeden z pracowników „Społem”, włączając się do rozmowy. „Nastrój, jaki tutaj widzę

— opowiada nam — wskazuje na rosnącą świadomość potrzeby pracy zespołowej dla wspólnego dobra. Korzystać z takiej pracy jest ogromna. Dobrze byłoby przeprowadzić podobną akcję we wszystkich dzielnicach”.

Podchodzimy z kolei do pracującej z zapałem ob. Łukasikowej, która usuwa właśnie wydobyty z ziemi gruz. Chłoniąc się przed deszczem, nakryła głowę peleryną. Pomimo niepogody, traktuje swoją pracę z humorem.

„Przyjemnie jest pracować w terenie i widzieć wyniki roboty. Gdy przejdę w przyszłości ul. Grunwaldzką, gdzie wzdłuż autostrady, rość będzie zieleni i kwiaty, będę dumna, że również i mój skromny wkład pracy przyczynił się do upiększenia tej części miasta”.

Na innym z odcinków, pracuje grupa towarzyszy z koła terenowego PZPR. Grupie przewodzi sekretarz tow. Puchaczewski, który nie bacząc na swoje 60 lat, dzielnie współzawodniczy z młodzieżą.

„Chcecie coś o nas napisać? — odpowiadajmy pytaniem na pytanie. Lepiej popatrzcie, jak pracujemy, ile już zrobiliśmy i o tym

napiszcie. Później po pracy porozmawiamy”. Wszyscy pracują z zapałem, usuwając gruz i kopiąc ziemię. Część towarzyszy ładuje zebrany gruz, ziemię i śmiecie, na podstawione samochody. Inni znów rozbijają kilofami ubity i stwardniały grunt, przygotowując go do obsiania.

Po skończonej pracy rozmawiamy raz jeszcze z tow. Puchaczewskim. Tym razem mówi chętnie: „No, cóż, przyszło nam ochotniczo 20 osób. Przyszyliśmy pracować nad upiększeniem swej dzielnicy, wykorzystując do tego wolny od pracy zawodowej dzień. My jako przedstawiciele koła terenowego PZPR, musimy dać przykład dobrej roboty. Jest to nasza partyjna ambicja”.

O godzinie 12-tej, praca jest zakończona. Tam gdzie jeszcze przed 4 godzinami leżał gruz i śmiecie, widnieje teraz przekopana i zagrabiona ziemia. Wkrótce wyrosną tu kwiaty i zieleni, zdobiąc ulicę i ciesząc oczy przechodniów.

Ork.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę RKU 1132 Gdańsk, Suska Stanisław. 1985/G

MASZYNISTKĘ biegłą zatrudnia od zaraz Zakłady Techniczne obok kina „Światowid”. 1991/G

ZGUBIONO dowód kolejowy Nr. 552936, Tadeusz Sztýgar. 1994/G

NASZEMU najukochańszemu doktorowi Czesławowi Pupałko, lekarzowi - społecznikowi najlepiej zeznania imienne przesyłają wdzięczni pacjenci. 1993/G



Budowa nowych gmachów w Gdańsku w pobliżu Motławy natrafia na wiele przeszkód. Przy ul. Długi Targ rozpoczęto budowę gmachu Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych. Na torfiastym gruncie zakłada się ok. 100 pali żelbetonowych Strausa. Praca ta jest bardzo ciężka, ponieważ robi się wykopy, wybierając do głębokości 9 mtr. torf, glinę i piasek. Sama fundamentacja pali spowodowała na żwirze. Na zdjęciu robotnicy z Instytutu Wodnego Politechniki Gdańskiej przy wpuszczaniu konstrukcji żelaznej, do wkepanej w ziemię rury.

GŁOS SPORTOWY

Z CAŁEGO ŚWIATA

NOWY JORK. W dniach 21-23 bm. rozegrany zostanie w Montreal drugi półfinałowy mecz tenisowy o puchar Davisa w strefie amerykańskiej, między Australią i Kanadą. Zwycięzca tego spotkania grać będzie następnie z Meksykiem w finale.

PARYŻ. Znany tenisista francuski Bernard, który w meczu o puchar Davisa Czechosłowacja — Francja pokonał Drobnego, doznał niespodziewanej porażki w Reims. W meczu pokazowym uległ on tam Abdesselamowi 6:3, 5:7, 4:6.

Jak wiadomo, obaj ci tenisiści wchodzić w skład reprezentacji Francji na finałowy mecz o puchar Davisa w strefie europejskiej z Włochami.

UDAPESZT. Pływaczka węgierska Eva Szekely poprawiła rekord krajowy w pływaniu na 400 m. st. dow., uzyskując czas 5:26. Poprzedni rekord wynosił 5:28.

OSLO. Znany skoczek norweski Kass przekroczył w skoku o tyczce wysokość 4,21 m. Wynik ten jest najlepszym rezultatem europejskim, uzyskanym w tym sezonie.

PARYŻ. W poniedziałek przybyła do Paryża reprezentacja tenisowa Włoch, która rozegra tu na kortach stadionu Roland Garros finałowy mecz z Francją o puchar Davisa w strefie europejskiej. Barwy Włoch reprezentują czterech tenisistów: Cuccelli, Canapele oraz Marcello i Rolando del Bello.

HELSINKI. Po meczu międzypaństwowy z Finlandią, lekkoatleci czechosłowaccy, podzieleni na 4 grupy, startowali w kilku miastach fińskich. W Jusvaskala-Winter przebiegł 800 m. w 1:55,9. Mały wygrał 400 m. w 50,6 sek. a Fin Rautavaara uzyskał w rzucie oszczepem 65,66 m.

Grupa startująca w Karhula, rodzinnej miejscowości Fina Helno, uzyskała również kilka dobrych wyników. Horecky przebiegł 400 m. w 49,9 sek., a Kalina rzucił kulą 14,98 m. Bieg na 3.000 m. wygrał Heino w 8:27 min., przed Svaljgrem, który uzyskując 8:32,6, ustanowił drugi najlepszy wynik czechosłowacki po Zatopekku.

W Turku startował na 5.000 m. Zatopek, który spotkał się ponownie z Finem Koskela. Bieg wygrał Zatopek w doskonałym czasie 14:13,2, wyprzedzając Fina o pierś na mecie.

Czwarta grupa startowała w Tampere. Z uzyskanych tam wyników wymienić należy czas Łaznicki, który wygrał bieg na 100 m. w 10,8 sek. Podebrada na 400 m. — 49,8 sek. oraz wynik Cevony na 1.500 m. — 3:55,6.

Bek mistrzem Polski na 4.000 m

ŁÓDŹ. Na torze kolarskim we Włocławku rozegrane zostały za wody o mistrzostwo Polski na dystansie 4.000 m. Startowało ogółem 11-tu zawodników. W finałowym biegu Bek pokonał Marchwińskiego, uzyskując czas 5:35,1, co jest nowym rekordem Polski.

ZA TRZY DNI
lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w Gdańsku
KRAJOWE REKORDY W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

W dniach 23 i 24 bm. odbędą się na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, w których, poza konkursem wezmą udział zawodnicy rumuńscy.

Premier
J. Cyrankiewicz
na czele komitetu honorowego
wyciągu dookoła Polski

WARSZAWA. Premier Józef Cyrankiewicz stanął na czele Komitetu Honorowego wyciągu dookoła Polski.

DOBRE WYNIKI
na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie
Dwa nowe rekordy Polski

WARSZAWA. Dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski odbyły się na stadionie W. P. w Warszawie zawody lekkoatletyczne juniorów, zgrupowanych na obozie w Akademii W. F. na Bielanych oraz zawodniczek z obozu treningowego przed mistrzostwami Polski. Poza konkursem startowali seniorzy: Łomowski, Lipski, Statkiewicz i Wiśniewski.

W biegu na 300 m. Lipski uzyskał rekordowy czas 35:2 sek., po prawiając o 0,5 sek. dotychczasowy rekord, należący do Dunickiego. Drugi rekord ustalił Statkiewicz w biegu na 500 m. wynikiem 1:05,4. Dawny rekord — 1:05,5 należał do Gassowskiego.

NASI CZYTELNICY PISZA

Coś niecoś o cudach

„Wiele słyszymy o cudzie w Lublinie, ale propagatorzy „cudu” mówią tylko o Lublinie, a nie mówią nic o Krakowie, w którym zdarzył się nieco wcześniej cud z ks. jezuitą Gurgaczem.

W kieszeni tego bogobojnego jezuity w cudowny sposób znalazł się... rewolwer. Cud był o tyle podwójny, że stało się to właśnie w tym momencie, gdy „natchniony duszpasterz” wybierał się na wyprawę po... 3.000.000 zł tych, przewożonych z banku na wypłatę dla robotników.

Niefortunna wyprawa „wodza” — jezuita w Krakowie została powołana w Lublinie za cenę życia wiejskiej robotnicy Heleny Rabczuk i ciężkiego poranienia 19 osób, oraz za cenę zmarnięcia tysięcy roboczo-dni.

W większości konkurencji, które będziemy oglądać na Stadionie we Wrzeszczu, startować będzie wyrównana sławka zawodników, co niewątpliwie podniesie atrakcyjność mistrzostw. W biegu na 100 m finał rozegra się prawdopodobnie pomiędzy Stawczykiem i Buhlem, choć pozostali finaliści nie będą im wiele ustępować. Kto wie, czy w konkurencji tej nie zostanie pobity rekord Polski. Bieg na 200 m powinien także dostarczyć wiele emocji, przy wyrównanej klasie zawodników.

W biegu na 400 m teoretycznie przodują: Mach i Lipski. 800 m powinno stać się lupem powracając.

czego do szczytowej formy Statkiewicza. Kielas w biegach: na 5.000 i 10.000 m nie znajdzie chyba groźnych konkurentów. A szkoda... Chętnie widzielibyśmy zawodnika młodszej generacji zagrażającego gdańszczaninowi. Wszystko niestety wskazuje na to, że w tej konkurencji nie prędko nastąpi poprawa.

Rzuty kulą i dyskiem są domeną Łomowskiego. Nie wydaje się nam, aby Prywer w rzucie kulą sprawił jakąś niespodziankę. W rzucie młotem i oszczepem jest u nas nadal źle. Może błysnie talentem ktoś z młodszej generacji, choć na podstawie ostatnich wyników osiągniętych w tych konkurencjach nie należy się tego spodziewać. Interesującą zapowiada się start Adamczyka. Zawodnik ten udowodnił, że stać go na wyniki europejskiej klasy, to też spodziewamy się, że na boisku w Gdańsku skok wdał będzie jedną z najciekawszych konkurencji. W skoku wzwyż sytuacja ostatnio ulega poprawie. Należy żywić nadzieję, że wysokość 1,85 mtr. zostanie przekroczona. (z)

STURGESS ZWYCIĘŻA
w finale turnieju w Sztokholmie

SZTOKHOLM. Finał gry pojedynczej mężczyzn w Bzastad wygrał Sturgess (Pld. Afryka) zwyciężając Johanssona (Szwecja) 6:1 6:0, 6:4. W finale gry podwójnej kobiet Australijk Long i Fith pokonały Szwedki Sperling i Gullbrandsen 6:1, 6:1. W finale gry

mieszanej Worthington i Long (Australia) pokonali parę Sturgess-Fith 3:6, 6:2, 6:3. W finale gry podwójnej mężczyzn Sturgess i Fannin (Pld. Afryka) pokonali Johanssona (Szwecja) i Worthingtona (Australia) 2:6, 6:4, 3:6, 6:1, 6:4.

drudzy zebrali masę pieniędzy. Sądzą, że takimi samymi motywami kierowano się w cudzie lubelskim. Pieniądże, pieniądze i jeszcze raz pieniądze, a przede wszystkim chęć zaszokowania gospodarce narodowej.

Maria Obrycha.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. ARKADY IGLICA, MARYNARZ Nr. 2437 Genova Italia. — Matką chrześną rudowłogowca S/s „Pstrowski” była tow. Bielska, a tow. Pstrowska została je dnia zaproszona do wzięcia udziału w uroczystości wodowania. Gazeta nasza nie popiebiła żadnej omyłki, natomiast omyłkowo było podane w innej gazecie nazwisko „Bielska” zamiast „Bielska”. Sądźmy, że był to zwykły błąd cenzorski. Życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.

Ob. ERAZM ŁUKASZCZYK. — Gdańsk. Po rozpatrzeniu Waszej smutnej sprawy Zarząd Miejski zawiadoma, że przydzielił Wam w ramach luzów mieszkaniowych lokal zastępczy.

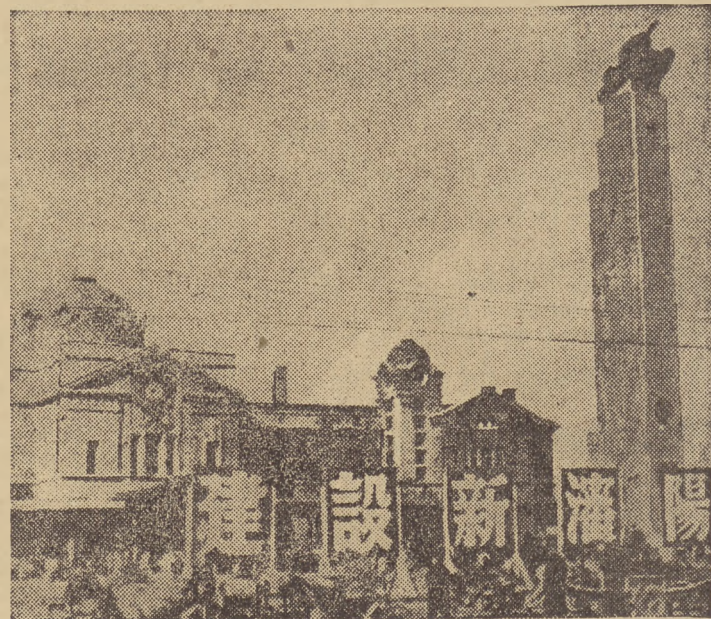
o ile wiem, wysłano go do Weimaru. Jest to miasto Goethego, bodajże najbardziej idylliczny zakątek Niemiec... Lancier z ulgą opowiedział Marcie:

— Okazuje się, że z Dumas nie jest tak źle, doktor Morillo lubi ubierać wszystko w ciemne barwy. Obawiam się, że Leo ma gorsze warunki. Biedny Leo, jeżeli się za stanowić, to przecież nie zasłużył na nic takiego, ale fakt faktem, jest dla nich przede wszystkim nie-aryjszym.

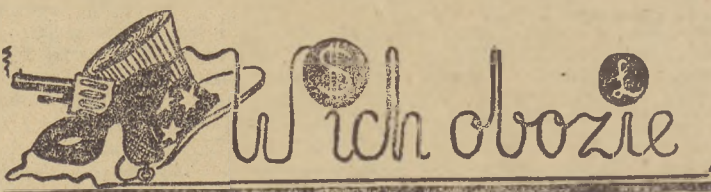
Nad długimi barakami, nad obszernym dziedzińcem, na którym ludzie chostano i wieszano, wznosiły się kominy; rzygały one czarnym, duszącym dymem. Obóz ten miał sławę „oboju śmierci powolnej”. Nie duszono tu gazami. Ludzie umierali od pracy w szybach lub podziemiach, gdzie znajdowały się fabryki wojenne, umierali z głodu i pragnienia, z zaduchu lub zimna, na dyzenterię, suchoty, przez nostalgia, zanik czerwonych ciałek, od rózów gumowej pałki albo skórzanego nahaja. Przywożono tu ich z Mińska, Pragi, Białogrodu, Paryża, Oslę, Warszawy, ze wszystkich zagarniętych przez Niemców miast — przywożono partyzantów i oszołomionych mieszczuchów, komunistów i księży, zamkniętych w sobie ludzi oporu i amatorów anegdoty i facecji, dynamicznych i gapiów, przywożono również przychwyconych na gorącym uczynku Niemców — desperackich przeciwników regime'u i zdesperowanych jako agentów. Ludziom tym wydawano pasiastą odzież katorżników. Musieli pracować do ostatniego tchu. Strzegli ich młodzi esesmani ze złymi, dobrze wytresowanymi owczarkami. Gdy człowiek padał bez życia, wleczono go do krematorium: wtedy ponad idyllicznymi dębami i sosnami, o których kiedyś na obśtałunek majora Schircke pisał Nivelle, stał obłok dymu — to płoń ludzkie mięso.

Dobrze, że Marie nie mogła zobaczyć profesora, kiedy pożywał się z zardzewiałej miski cieczą z obierzynami,

WOLNE CHINY



Napisy na ulicach Mukdenu głoszą: „Wybudujemy nowy Mukden”



Nie ma granicy wieku... dla wyszysku

O tym, do jakiego stopnia cynizm doszedł współczesny kapitalizm amerykański w eksploatacji pracy dzieci, świadczyć może następujący urywek oficjalnego sprawozdania Departamentu USA z dokonanej w r. 1948 inspekcji zakładów pracy:

„Inspekcja wykryła, m.in. że troje dzieci w wieku lat 12-tu pracuje w fabryce krochmalu od godz. 6 rano do 6 wieczór. Około 30 chłopców w wieku poniżej 16-tu lat, pracuje w cementowni po 10,5 — 13 godzin dziennie, czyli przeciętnie 70 godzin tygodniowo. 2-eh 14-letnich chłopców pracuje w warsztacie ślusarskim po 60 — 64 godziny tygodniowo. Fabryka zabawek zatrudnia dziewięciu chłopców w wieku 12 — 13 lat. Dzieci 8 — 9-letnie pracują na plantacjach, w fabrykach słomianek, mat itd. Co najmniej w jednym na każde z 20 przedsiębiorstw przemysłowych, w których

przeprowadzono inspekcje, zostały stwierdzone fakty eksploatacji pracy dzieci.

Według danych na dzień 1 lipca 1948 roku 250.000 chłopców i dziewcząt w wieku poniżej 16 lat pracują jako najemni robotnicy w gospodarstwach farmerskich, należących przeważnie do wielkich stowarzyszeń rolniczych. Wśród nich trafiają się małe 5, 6 i 7 letni. Ci małoletni „robotnicy” wykonują skomplikowane i wyczerpujące organizm dziecięcy czynności: dzieci muszą podnosić i dźwigać ciężkie kosze z owocami i warzywami, ciągnąć worki z bawełną itd.”

Należy jednak stwierdzić, że ten raport bynajmniej nie oznacza, że rząd gotów jest podjąć zdecydowaną walkę przeciwko eksploatacji pracy małoletnich w USA. Jak dotąd nie istnieje i nie jest nawet przewidziane jakiekolwiek ustawodawstwo, które broniloby dzieci amerykańskie przed wyzyskiwaczami.

„FARMERZY Z WALIZKAMI”

Oto ironiczna nazwa, którą nadano w USA tym farmerom — przedsiębiorcom, którzy praktykują niezmienne „dochodową” metodę eksploatacji ziemi: wydzierzawiają oni wielkie, leżące odległymi obszary (np. w preriach Środkowego Zehodu USA) zaorują je, a po kilku latach — wyczerpawszy urodzajność gleby — porzucają ją na pastwę losu. Przenoszą się bowiem z kolei na inne, nieuprawiane dotąd ziemie. Wg. danych Rady Rolniczej

Prerii, ci „walizkowi farmerzy” swoim „gospodarowaniem” zdążyli już w stosunkowo krótkim czasie wyjałowić 10 milionów akarów urodzajnej niegdysz ziemi.

Rada Rolnicza Prerii stwierdza, że nie ma sposobu przeciwdziałania tej niezmienne szkodliwej dla kraju „metodzie pracy na roli”, ponieważ nie ma żadnych ustaw, które mogłyby ukrócić samowolę farmerów — grabieżców.

splatał sznury albo czyścił wychodki. Trudno było zrozumieć, jak wytrzymało to. Dopomagała mu mocna budowa. W rodzinie Dumasa wszyscy żyli długo, zaś dziad profesor, złotnik, stał się sławny — urodził się za Napoleona, a nadejście wieku XX-go powitał z pucharem szampa w ręku, oświadczając reporterowi, któremu przyszło do głowy zrobić z nim wywiad: „Jestem za stary, żeby się podobać dziewczynie, ale niedość stary, żeby pisać o mnie w gazecie”. Dumas podobny był do francuskiego starego drzewa. Mimo wszystko dawno już by się zwał, gdyby nie namiętne pragnienie, które żywił uparcie — dożył do zakończenia wypadków dziejowych; ludziom przebywającym razem z nim w jednym baraku mawiał: „Umieranie jest teraz po prostu głupie, to samo co kapitulowanie. Musimy przetrzymać „dwurazowców”...”

Nie bacząc na zmęczenie sypiał mało. Pośród nocy, kiedy czekały owczarki, przypominał sobie odległą przeszłość, wiek dziewiętnasty — lekkomyślny i bohaterski, Paryż „wyklętych poetów”, anarchistów, powracających z Cayenne komunistów, Paryż fiaków i dreyfusowców; przypominał sobie wykłady Pasteura, piomienne mowy Jauresa, Zolę, który paprawiając pince-nez rzekł do studenta Dumasa, któremu ubrdało się nagle, żeby napisać powieść naturalistyczną: „Młody człowieku, literatura to przede wszystkim służba prawdzie”... Dumas żył według wskazań ludzi, których pamiętał — Curie i Berthelot, Miecznikow i Reclus; przez całe swe życie wierzył niezachwianie w triumf wiedzy. A tu po encyklopedystach przyszli — dwuwyrzowcy. Rozmyślano o przedłużeniu ludzkiego życia, a wynaleziono obóz powolnej śmierci... Dumas pragnął doczekać oswobodzenia: w przeciwnym wypadku istnienie swoje uważałby za niedokończzone, jak książkę, z której wyrwano ostatnie kartki.

C. d. n.

Ilia Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (244)

22.

— Określiłbym hitlerowców jako „dwuwyrzowców” — mówił do Holendra Koosta profesor Dumas. — „Heil Hitler”, „Juden schiessen”, „England kaput”, „ferrückten Franzosen”, „Sieg heil”... Oto ma pan nową rasę, stworzenie jej nie zabrało więcej, niż dziesięć lat czasu. W rękę trzyma kauczukową lachę, je, wypróżnia się, uważa się za półboga i wszystkie swoje półboskie myśli wypowiada w dwu wyrazach.

Koost handlował w Utrechcie cygarami; wzięto go dlatego, że ukrywał u siebie Żyda. Na Dumasa patrzył z zachwytem: to profesor Sorbony i żartuje, kiedy chciałoby się krzyknąć ze śmiertelnego przerażenia...

Dowiedziawszy się, że Dumas został wysłany do niemieckiego obozu koncentracyjnego, Lancier odwiedził Nivelle'a:

— To nie komunistą i nie Żyd. A poza tym, drogi przyjacielu, sześćdziesiąt osiem lat, to nie jest odpowiedni wiek jak na takie eksperymenty! Niech pan sobie przypomni stare czasy. Proszę pana w imieniu nieboszczki Marceliny...

— W tej dziedzinie jestem beznadziejny — odrzekł Nivelle. — Dumas zachowywał się zbyt nieostrożnie. Osobiście postarałem się zapomnieć o tym, że mnie obraził. Ale nie wszyscy są tak wyrozumiali... Zresztą nic mu nie grozi,